Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 139 (839) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 21 MAJA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Już ponad 11 milionów Polaków oddało swe głosy

Potężny udział mas chłopskich w Narodowym Plebiscycie Pokoju

Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Według danych z całego kraju do godz. 12 dnia 19 maja do Komitetów Obrońców Pokoju wpłynęło 11.009.048 podpisanych Kart Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W poszczególnych województwach złożono następujące ilości Kart Plebiscytowych:

Warszawa m.	—	528.849
Warszawskie	—	955.431
Bydgoskie	—	547.874
Poznańskie	—	1.109.761
Łódź m.	—	350.000
Łódzkie	—	709.301
Kieleckie	—	149.777
Lubelskie	—	920.998
Białostockie	—	573.365
Olsztyńskie	—	432.928
Gdańskie	—	307.000
Koszalińskie	—	245.195
Szczecińskie	—	218.000
Zielonogórskie	—	235.962
Wrocławskie	—	935.000
Opolskie	—	481.162
Katowickie	—	851.976
Krakowskie	—	568.509
Rzeszowskie	—	887.960

W dniach 18 i 19 maja Plebiscyt został zakończony prawie we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, urzędach i szkołach.

Obecnie najbardziej masowy i żywy udział w Plebiscycie bierze wieś oraz ludność niezatrudniona zawodowo w miastach.

Narodowy Plebiscyt Pokoju trwa w całym kraju.

Marszałek Rokossowski podpisał Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

19 maja o godz. 11 podpisał Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Dnia 20 bm. przeprowadzony będzie Narodowy Plebiscyt Pokoju wśród żołnierzy Wojska Polskiego szkolonego i wychowywanego w duchu obrony pokoju i niepodległości Ludowej Ojczyzny.

Robotnicy Warszawy czynem produkcyjnym odpowiadają podżegaczom wojennym

Składanie kart ludności stolicy dobiega końca. Dni plebiscytowe wskazują na jednomyślność wszystkich uczciwych Polaków, którzy zdecydowanie i mocno, w poczuciu patriotycznego obowiązku wypowiedzieli zdecydowaną walkę imperialistycznym podżegaczom do wojny. Warszawiacy — tak jak wszyscy Polacy — nie pozwolą obrócić w niwecz swego wielkiego, wspaniałego, pokojowego trudu. Na odwrocie kart plebiscytowych tysiące mieszkańców stolicy piszą słowa nienawiści do bandytów trumanowskich i słowa miłości i szacunku dla przywódców obozu pokoju i dla jego Chorążego Wielkiego Stalina.

Zdzisław Chodżko, krawiec — złożył Kartę Plebiscytową w domu przy ul. Koszykowej 26. Zrozumienie wagi tego aktu wyraził on w słowach:

„Wiem, że obóz pokoju jest silniejszy od podżegaczy wojennych. Ale my nie chcemy wojny, nie chcemy przelewu krwi ludzkiej i dlatego ostrzegamy imperialistów, by się nie ważyli rozpętać pożogi światowej".

Poważne sukcesy produkcyjne w Warszawie uzyskują zespoły i całe załogi, pełniące warty pokoju. W Zakładach im. 22 Lipca, gdzie ok. tysiąca robotników i robotnic pełni warty, w pierwszym dniu zameldowano o wykonaniu zobowiązań w 110 proc. W drugim dniu wykonane one zostały w 118 proc.

Liczne sukcesy uzyskują robotnicy budowlani stolicy. Załoga kopaczki elektrycznej Zjednoczenia Budowlanego BMW-Wola, pod kierownictwem operatora Danieluka, wykonała już w 50 proc. swoje zobowiązanie, które przewiduje wykopanie w okresie od 14 do 25 bm. o 196 metrów sześc. ziemi więcej, niż średnio w ciągu jednej dekady kwietnia br.

Uroczysty nastrój pełen entuzjazmu pokojowej pracy panuje również w fabrykach województwa warszawskiego. 327 robotników i robotnic zaciągnęło warty pokoju w zakładach wytwórczych włókien sztucznych w Chodakowie. Wartość podjętych zobowiązań wynosi ponad 44 tys. zł.

Robotnicy stolicy i województwa swym czynem produkcyjnym dają godną odpowiedź imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Dumne meldunki polskich bojowników o pokój

(f) W historycznych dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju wre gorączkowa, wytężona praca.

Członkowie Komitetu, pracownicy i ZMP-owcy, którzy zgłosili się ochotniczo do pracy w Komitecie w dniach Plebiscytu, pełnią kolejno dyżury przez całą dobę.

Dźwięczą dzwonki telefonu, nieustannie stukają maszyny do pisania, płyną szeroką falą meldunki i komunikaty świadczące, że cały naród polski, robotnicy i chłopi, kobiety i mężczyźni, dorośli i młodzież masowo i manifestacyjnie oddają swe głosy za najświętszą dla każdego człowieka sprawę, za pokojem.

Telefon z Krakowa: „Apel podpisują wszyscy. Do wielu punktów, w których składane są karty plebiscytowe, przybyły kobiety z dziećmi na rękach. Nigdy więcej wojny. Wywalczymy trwały pokój" — oto hasła, którymi Kraków żyje w dniach Plebiscytu".

Z kolei składają meldunki Komitety z Wrocławia, Szczecina, Poznania, Łodzi i innych miast wojewódzkich.

„Miliony głosów przeciw podżegaczom wojennym. Radosny, podniosły nastrój. Masowy udział ludności". — Taka jest treść dziesiątków przyjmowanych komunikatów.

„Musimy jak najprędzej otrzymane meldunki przekazać milionom naszych braci w krajach kapitalistycznych i kolonialnych — mówi jedna z maszynistek, ZMP-ówka Hanna Folk. Świadomość naszej solidarności z nimi i świadomość potęgi naszego obozu — obozu pokoju doda im sił i energii do dalszej nieustępliwej walki przeciwko podżegaczom wojennym. Miliony naszych podpisów będą ostrzeżeniem dla imperialistów przed konsekwencjami zamachu na pokój".

Na falach eteru, kablami telefonicznymi, telegrafem, biegnie na cały świat mocne żądanie: „Naród polski domaga się zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami".

Miasto i wieś czynem dokumentują swój patriotyzm i wolę obrony pokoju

W zakładach przemysłowych woj. wrocławskiego robotnicy po złożeniu kart plebiscytowych w dalszym ciągu pełnią Warty Pokoju.

W Legnickich Zakładach Przemysłu Odzieżowego brygada tow. Sowy wyrabiająca dotychczas średnio 120 proc. normy, wykonuje obecnie około 160 proc.

W powiecie jeleniogórskim w Sosnówce w lokalu, w którym składano karty plebiscytowe, Komitet Obrońców Pokoju zorganizował bogato wyposażoną w czasopisma czytelnię.

Helena Groniewicz składając swą kartę powiedziała:

— Tego, co daje nam Polska Ludowa, żadne państwo kapitalistyczne nie jest wstanie dać swym obywatelom. Mamy szkołę, opiekę nad pracownikami, opiekę nad matką. Zrobimy wszystko, aby zmusić imperialistów do zaniechania wojny.

Ob. Maria Sumowicz na odwrocie karty plebiscytowej napisała:

— Głosując za pokojem, głosuję za szczęściem dla mnie i mego syna. Jest on obecnie w wojsku. Wychowałam go na dobrego obywatela. Potrafi bronić swej ojczyzny. Dziś, gdy Polska Ludowa dźwiga się ze zniszczeń, życie nasze staje się coraz lepsze. Nie dopuścimy do stworzenia w Polsce podobnych zniszczeń, jak to robią Amerykanie w Korei.

Za przykładem robotników fabryk, chłopi na indywidualnych gospodarstwach, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy PGR-ów potwierdzają swoje podpisy nowymi zobowiązaniami. Na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju członkowie spółdzielni produkcyjnej w Karczycach, gm. Lutynia oczyścili 3.200 metrów rowów melioracyjnych zaoszczędzając dla państwa 3.300 zł.

Traktorzyści gospodarstwa PGR Chmielów pełnili Warty Pokoju od 12 do 20 maja. Pracownicy PGR zespołu Syców podjęli zobowiązania na ogólną sumę około 11.000 zł. Traktorzyści Józef Sokołowski i Ludwik Olejnik, którzy zobowiązali się wykonać swój plan roczny w 130 proc., podnieśli swoje zobowiązanie o 10 proc.

W powiecie Oleśnica składanie kart Narodowego Plebiscytu Pokoju w gromadach odbywa się przy równoczesnym podejmowaniu zobowiązań przez chłopów.

Grupa hodowców trzody chlewnej zobowiązała się wychować 845 sztuk macior i 599 prosiąt, a hodowcy bydła podjęli zobowiązanie wyhodowania 136 jałówek. *(kd)*

Chłopi lubelscy manifestują na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego

(Kor. wł.) Wsie woj. lubelskiego ustrojone we flagi, transparenty, plakaty. Uroczyście i manifestacyjnie głosują chłopi lubelscy za pokojem.

Przez wieś Budzyń (gmina Chodel) przechodzi manifestacyjny pochód ze śpiewem. Nad głowami powiewają transparenty. To mieszkańcy Budzynia udają się na punkt plebiscytowy, by złożyć karty. Nie idą jednak najbliższą drogą, lecz okrężną, nakładając kilka kilometrów.

— Chcemy — mówią chłopi żeby nas sąsiednie gromady zobaczyły.

Pochód przerodził się w potężne manifestację. Co chwila padają okrzyki: „Precz z amerykańskimi imperialistami", „Niech żyje pokojowa praca wsi polskiej!", „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!".

Manifestacyjnie również głosuje gromada Radecznica w powiecie lubartowskim. Padają okrzyki: „Precz z podżegaczami wojennymi", „Żądamy podpisania Paktu Pokoju".

Niestrudzenie pracują agitatorzy. W Miechowie w pow. lubartowskim Komitet Obrońców Pokoju pracuje w pełnym składzie. Przez cały dzień panuje ruch.

Agitatorka Zofia Czajkówna musiała wyjechać na dzień z Miechowa. W pracy agitatorskiej zastąpiła ją matka.

— Czy nie potrafię tego zrobić? — mówi. — Czy to tak trudno przekonać człowieka, czym jest wojna, a czym jest pokój? Czytam gazety i wiem, co ci zbóje wyrabiają w Korei. Pamiętam, co się działo u nas podczas wojny. Jestem matką i nikt lepiej jak matka nie potrafi agitować przeciw tym, co chcą wywołać wojnę. *(z.k.)*

Robotnicy Nowej Huty oddają podpisane karty plebiscytowe na jednym z wielu na terenie budowy kombinatu punktów plebiscytowych

Foto CAF — Z. Wdowiński

„Plebiscytowy" wytop stali Emanuela Stanka

W wielkich zakładach pracy Górnego Śląska, w kopalniach, hutach, fabrykach i urzędach akcja plebiscytowa została w zasadzie zakończona. Setki tysięcy robotników, inteligencji technicznej, pracowników biur i urzędów złożyły swoje kartki plebiscytowe. Zewsząd płyną meldunki o wykonaniu zobowiązań na cześć Plebiscytu.

Nowym rekordem w szybkościowym wytopie stali uczcił Narodowy Plebiscyt Pokoju Emanuel Stanek, pierwszy wytapiacz pieców martenowskich huty „Zygmunt". W nocy z 18 na 19 maja br. Emanuel Stanek rozpoczął spust stali już po 3 godz. 46 minutach pracy.

By nigdy już na Opolszczyźnie nie stanęła stopa hitlerowca czy imperialisty

(Kor. wł.) — W zwartym froncie stanęła ludność Opolszczyzny w dniach Narodowego Plebiscytu Pokoju, demonstrując swój patriotyzm i swoją wrogość i nienawiść do imperialistycznych podpalaczy świata. Z niektórych terenów napływają wiadomości o ukończeniu akcji w pierwszych dniach Plebiscytu — meldunki takie napływają z powiatów Grodków, Namysłów i Niemodlin. W trakcie akcji plebiscytowej wielu dotąd mało aktywnych bezpartyjnych stało się bojowymi agitatorami sprawy pokoju. Duża część agitatorów składa się z ludności miejscowej.

Maciej i Maria Morciniec są znanymi w Opolu ludźmi. Mieszkają oni tutaj już wiele dziesiątków lat. Gdy Hitler prowadził swą politykę wynaradawiania Polaków, Morcincowie byli tymi, którzy stanowczo jej się przeciwstawili. Gdy teraz przyszli złożyć swe karty plebiscytowe, Maciej Morciniec powiedział:

— Podpisujemy Plebiscyt Pokoju, ażeby nigdy znów na Opolszczyźnie nie stanęła noga imperialisty czy hitlerowca.

W Seminarium Duchownym w Opolu karty plebiscytowe złożyli wszyscy alumni i księża. *(kur.)*

Czyn plebiscytowy wsi poznańskiej

(Kor. wł.) W dniu rozpoczęcia Plebiscytu Pokoju w Poznańskim 5 gmin pow. czarnkowskiego rozpoczęło realizację swych zobowiązań w dziedzinie melioracji i naprawy dróg. Wartość tych zobowiązań w powiatach: Czarnków, Drawsko, Lubasz, Połajewo, Rosko, wynosi około 430 tys. złotych. Prosto z punktu, gdzie podpisywano karty plebiscytowe, chłopi udawali się na miejsca pracy.

W powiecie Września, w gromadzie Kruszewo, w pięknie udekorowanej izbie chłopi składają karty plebiscytowe. Ob. Przybył, składając podpis na karcie, oświadcza:

— Podpisuję, bo żądam zawarcia paktu pokoju. A Stalin powiedział, że pokój zostanie utrzymany, gdy narody wezmą tę sprawę w swoje ręce i będą broniły jej do końca. Trzeba, żeby wszystkie narody jednomyślnie powiedziały „nie chcemy wojny" — to wojny nie będzie.

W powiecie Gniezno w dniach Plebiscytu 29 gromad pełni Warty Pokoju — bierze w nich udział 622 chłopów. *(c.k.)*

Załogi czeskich i niemieckich barek podpisują nad Odrą Apel Pokoju

(Kor. wł.) — Z Krosna, Słubic, Strzelec Krajeńskich, Gubina i Bytomia Odrzańskiego napływają meldunki o zakończeniu akcji. Jako pierwszy zakład pracy w województwie złożyła karty Stocznia Głogów podpisane przez wszystkich pracowników.

W zespole PGR Bytnica (pow. Krosno Odrzańskie) pracownicy administracyjni zobowiązali się przepracować dwie roboczodniówki przy sadzeniu ziemniaków na cześć Plebiscytu. Wynagrodzenie przeznaczają na Fundusz Światowej Rady Pokoju.

W porcie rzecznym Cigacice na Odrze znalazły się w dniach Plebiscytu barki czeskie i niemieckie. Załogi tych barek zwróciły się do miejscowego Komitetu Obrońców Pokoju z prośbą o zezwolenie podpisania Apelu Światowej Rady Pokoju. Załogi tych barek złożyły wspólne oświadczenie:

„Stoimy w jednym szeregu z Wami i ludami całego świata. Pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego będziemy bronić wielkiej sprawy pokoju na każdym odcinku naszej pracy i w każdym miejscu". *(eto)*

Manifestacyjny przebieg Plebiscytu na wsi olsztyńskiej

(Kor. wł.) — W wielu powiatach woj. olsztyńskiego, jak Kętrzyn, Działdowo, Lidzbark, Nowe Miasto, Giżycko i Susz akcja plebiscytowa została w zasadzie zakończona. Do Komitetów Obrońców Pokoju napływają jedynie pojedyncze kartki od osób, które z różnych powodów nie mogły spełnić wcześniej swego patriotycznego obowiązku.

Manifestacyjny przebieg ma Narodowy Plebiscyt Pokoju na wsi. Chłopi ze Srokowa w powiecie Kętrzyn i z Różan w powiecie Braniewo przybyli na punkty plebiscytowe z transparentami i orkiestrą. W powiecie bartoszyckim w wielu gromadach delegacjom chłopskim odwożącym karty plebiscytowe do Gminnych Komitetów Obrońców Pokoju, towarzyszyły banderie konne i młodzieżowe sztafety kolarskie. Transparenty wiezione przez delegatów głosiły: Niech żyje Polska Ludowa! Umacniamy sojusz robotniczo-chłopski! Wywalczymy trwały pokój!

Dużej pracy politycznej dokonali agitatorzy pokoju, wśród których jest wielu autochtonów. *(tag)*

Państwo Ludowe liczy na Waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta na uroczystości dekorowania odznaczeniami państwowymi korespondentów robotniczych i chłopskich

Obywatele!

Cały naród polski daje dziś — przez uczestnictwo w Plebiscycie Pokoju — wyraz swej woli obrony pokoju przed zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych. Masy pracujące Polski Ludowej wypowiadają się zdecydowanie za poparciem sił, walczących o pokojowe współżycie narodów i o zawarcie w tym celu Paktu Pokojowego pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami. Narodowy Plebiscyt Pokoju stanowić będzie wielki wkład naszego narodu w walkę całego światowego obozu pokoju, jak również stanowi on dowód solidarności naszego społeczeństwa z siłami pokoju i postępu, którym przewodzi Wielki Związek Radziecki. Przebieg Narodowego Plebiscytu Pokoju w Polsce świadczy również o wielkiej wewnętrznej zwartości naszego narodu w realizacji jego zadań gospodarczych i kulturalnych, których wyrazem jest nasz Plan 6-letni. W realizacji tego Planu szczególna rola przypada naszym działaczom kulturalnym i propagandowym, których ważnym odłamem są korespondenci naszych pism robotniczych i chłopskich.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc w walce ze złem, na Waszą odwagę i wytrwałość w walce ze wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z każdym faktem naruszania naszych ustaw, naszej ludowej praworządności. Śmielej więc piszcie o wszelkich przejawach biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, walczcie wypróbowanym orężem krytyki z brakiem troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem. Nie szczędźcie zarozumialców i sobiepanków, którzy tu i ówdzie usiłują nadużywać zaufania władzy ludowej i rządzić się ze szkodą dla państwa i jego obywateli.

Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych, gdzie zadania prasy robotniczej i chłopskiej są szczególnie ważne jako czynnik rozwoju tych Ziem pod względem gospodarczym i kulturalnym. Korespondenci robotniczy i chłopscy mogą tu odegrać doniosłą rolę w walce z obłudnikami i dwulicowcami, którzy licząc na brak kontroli oszukują władzę ludową i usiłują czerpać łatwe korzyści osobiste ze sprawowanego urzędu lub stanowiska.

Zachęcamy Was do tej walki. Demaskujcie siewców wrogiej propagandy i burzycieli pokoju. Budźcie czujność w stosunku do tych, którzy wysługują się antypolskim ośrodkom zagranicznym, pachołkom amerykańskich imperialistów i podżegaczy wojennych.

Im śmielej, im z większym poczuciem odpowiedzialności będziecie wykonywać swe zadania, tym bardziej zaszczytne będzie stanowisko korespondenta robotniczego i chłopskiego, tym wybitniejsza będzie jego rola w naszym społeczeństwie.

Życząc Wam, Obywatele, pomyślnych wyników w Waszej pracy, pragnę złożyć Wam w imieniu państwa uznanie za dotychczasowe wysiłki i jako wyraz tego uznania wręczyć Wam odznaczenia państwowe.

Prezydent RP udekorował odznaczeniami państwowymi czołowych korespondentów robotniczych i chłopskich

Z okazji Dni oświaty, książki i prasy Prezydent RP Bolesław Bierut udekorował w dniu 19 bm. w Belwederze Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski 19 korespondentów robotniczych i chłopskich za ich wybitne zasługi w pracy społecznej.

Na uroczystość przybyli członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, redaktorzy naczelni pism stołecznych i terenowych oraz warszawscy korespondenci prasy radzieckiej.

Podczas uroczystości Prezydent RP Bierut wygłosił następujące przemówienie, które podajemy powyżej.

Następnie Prezydent RP wręczył korespondentom robotniczym i chłopskim Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

W imieniu odznaczonych podziękowali gorąco Prezydentowi Bierutowi: korespondent „Sztandaru Ludu" Ryszard Próchnicki i korespondentka „Gazety Robotniczej" — Zofia Michalska.

Oświadczyli oni, że odznaczenia te uważają za wyraz uznania władzy ludowej dla całej 20-tysięcznej rzeszy korespondentów robotniczych i chłopskich i że będzie to dla nich wszystkich ogromnym bodźcem do dalszej wzmożonej pracy. Zofia Michalska, która właśnie powróciła z Moskwy, gdzie jako członek delegacji polskiej brała udział w imponujących manifestacjach 1-majowych — z zapałem i wzruszeniem mówiła o wspaniałych osiągnięciach ludzi radzieckich, których przykład i doświadczenie stanowią nieocenioną pomoc dla narodu polskiego.

Wzniesione przez korespondentów okrzyki: „Niech żyje nasza ukochana Ludowa Ojczyzna!", „Niech żyje Prezydent RP Bolesław Bierut", „Niech żyje wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin!" — wywołały długotrwałą owację.

Prezydent Bierut wzniósł okrzyk na cześć korespondentów robotniczych i chłopskich, których zebrani nagrodzili burzliwymi oklaskami.

Odznaczenia otrzymali następujący korespondenci pism stołecznych i terenowych:

Augustyn Stanisław — „Głos Wybrzeża".

Basiura Karol — „Trybuna Wolności".

Borodziej Maria — „Przyjaciółka".

Bryk Aniela — „Chłopska Droga".

Cieśla Maria — „Głos Szczeciński".

Figiel Stanisław — „Gazeta Krakowska".

Jóźwiak Władysław — „Głos Robotniczy".

Kościelecki Kazimierz — „Trybuna Ludu".

Kwaśniak Bolesław — „Głos Pracy".

Michalska Zofia — „Gazeta Robotnicza".

Okoniewska Maria — Polskie Radio.

Olesz Emil — „Trybuna Robotnicza".

Próchnicki Ryszard — „Sztandar Ludu".

Puchalska Maria — „Trybuna Ludu".

Rakowa Stefania — „Gromada".

Skulski Seweryn — „Gromada".

Szczypek Józef — „Rolnik Polski".

Trojanowski Henryk — „Trybuna Ludu".

Zgorzewski Marian — „Sztandar Młodych".

50 tysięcy ton żyta przeznaczył Rząd dla wsi na pomoc przednówkową

(f) Podobnie jak w latach poprzednich, w niektórych gospodarstwach mało i średniorolnych występuje na przednówku zjawisko pewnego braku dostatecznej ilości ziarna i mąki dla wypieku chleba.

Elementy spekulacyjne na wsi usiłują często wykorzystać sytuację takich gospodarstw chłopskich dla udzielenia im „pożyczek" w ziarnie na lichwiarskich warunkach, lub też dla próbnych śrubowania spekulacyjnych cen w obrocie „sąsiedzkim" na wsi. W związku z tym Rząd postanowił przyjść z pomocą tym terenom i tym gospodarstwom chłopskim, które odczuwają okresowe braki żyta i mąki na przednówku i przeznaczył na ten cel poważną ilość 50 tys. ton żyta.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" uruchomi z dniem 1 czerwca br. sprzedaż mąki żytniej 82 procentowej po cenach hurtowych, a więc ulgowych — ponieważ sprzedaż mąki przez gminne spółdzielnie nosi charakter detaliczny. Sprzedaż mąki przeprowadzą gminne spółdzielnie na podstawie list ze zgłoszonymi zapotrzebowaniami po zaopiniowaniu przez zarząd koła gromadzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz zatwierdzeniu przez gminną komisję społeczną, specjalnie w tym celu powołaną.

Sprzedaż mąki na warunkach ulgowych trwać będzie do 1 lipca br.

Układ o wzajemnej wymianie towarowej między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną

(f) W wyniku rokowań handlowych między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, które toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, w dniu 18 bm. został podpisany w Berlinie układ o wzajemnej wymianie towarowej na 1951 r.

Polska dostarczać będzie węgiel, artykuły rolne i niektóre wyroby przemysłowe.

NRD dostarczać będzie maszyny i urządzenia przemysłowe, sole potasowe, surowce i chemikalia.

Układ podpisali: w imieniu Rządu RP — Wiceminister Handlu Zagranicznego — Czesław Bajer, w imieniu Rządu NRD — Minister Handlu Zagranicznego i Wewnętrzno - Niemieckiego — Georg Handke.

W Pradze rozpoczął się Międzynarodowy Festiwal Muzyczny

(f) W Pradze odbyła się uroczysta inauguracja Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Wiosna Praska 1951 r.", zorganizowanego pod hasłem „O muzykę, która pomaga jednoczyć narody w walce o pokój na całym świecie".

Festiwal zainaugurowany został koncertem symfonicznym na cześć 30 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Na program koncertu złożyły się utwory Dobiasza, Dworzaka i Szostakowicza.

W dniu 19 bm. wyjechała do Pragi na Festiwal Muzyczny grupa muzyków polskich — uczestników Festiwalu. W skład grupy wchodzą: pianista prof. S. Szpinalski, pianistka Maria Wiłkomirska, skrzypaczka Wanda Wiłkomirska, wiolonczelista Kazimierz Wiłkomirski oraz czworo młodych pianistów, którzy wezmą udział w Międzynarodowym Konkursie im. B. Smetany: — R. Smendzianka, A. Radwanówna, W. Maciszewski i Z. Obidowicz.

Prof. Szpinalski, niezależnie od udziału w jury konkursu im. Smetany, wystąpi w koncercie symfonicznym pod dyrekcją G. Fitelberga. Wiłkomirscy wystąpią z koncertem muzyki kameralnej.

Dyr. Fitelberg udaje się do Pragi w najbliższych dniach.

Delegacja kanadyjska przybyła do Warszawy

(f) Dnia 19 bm. przybyła do Warszawy 5-osobowa delegacja Towarzystwa Przyjaźni Kanadyjsko-Radzieckiej, która brała udział w obchodach 1-majowych w Moskwie.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący delegacji, członek rady miejskiej w Winnipeg — Jacob Penner, malarz — Friderick Taylor, muzycy — Emil i Fanny Gartner oraz działaczka kanadyjskiego ruchu obrońców pokoju — Jeanette Arselia Pratte.

W godzinach wieczornych delegaci kanadyjscy spotkali się w lokalu Zarządu Głównego TPPR z uczonymi radzieckimi — prof. F. Gołowieńczenko oraz prof. W. Bielonowskim.

Przewodniczący delegacji kanadyjskiej J. Penner odpowiadając na powitanie oświadczył m. in., że większość narodu kanadyjskiego, wypowiadając się w specjalnym plebiscycie za wycofaniem wojsk z Korei, zadokumentowała swą wolę utrzymania pokoju.

Przedstawiciele ruchu obrońców pokoju ze Skandynawii w Warszawie

(f) W dniu 18 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Ligi Kobiet — 20-osobowa wycieczka przedstawicieli ruchu obrońców pokoju, organizacji kobiecych i innych organizacji społecznych ze Szwecji i Danii. Goście zostali serdecznie powitani w Odra-porcie przez przedstawicieli KWKzZ, PKOP i Ligi Kobiet oraz organizacji miejscowych.

W dniu 19 bm. goście skandynawscy przybyli do stolicy, skąd udadzą się w objazd po Polsce w celu zwiedzenia najważniejszych ośrodków gospodarczych i kulturalnych.

Nowa broszura radziecka o Fryderyku Chopinie

(f) Nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego ZSRR ukazała się broszura L. Siniawera o życiu i twórczości Chopina.

Autor broszury podkreśla, iż twórczość Chopina jest ogromnie ceniona w Związku Radzieckim. Przypomina on, że 100 rocznicę śmierci genialnego muzyka i kompozytora obchodzono w ZSRR nadzwyczaj uroczyście, urządzając tysiące koncertów chopinowskich.

Sport z ostatniej chwili

Chychła mistrzem Europy w boksie

MEDIOLAN (tel. wł.). Dzień walk finałowych o mistrzostwo Europy w boksie przyniósł Polsce poważny sukces w postaci zwycięstwa Chychły w wadze średniej. W finałowej walce o tytuł mistrzowski Chychła spotkał się z Austriakiem Kohlegerem, niebezpiecznym, silnym bokserem.

Pierwsze starcie było wyrównane. Chychła walczył bardzo ostrożnie, blokując szczególnie niebezpieczne sierpy z prawej Austriaka.

Również druga runda była remisowa. Chychle udało się wprawdzie ulokować kilka prostych i sierpów na szczękę i żołądek przeciwnika, ale Austriak zrewanżował mu się niebezpiecznymi ciosami z prawej.

Dopiero trzecie starcie przyniosło rozstrzygnięcie. Chychła zaatakował teraz z wielkim temperamentem, trafił silnie lewym prostym, który rzucił Austriaka na liny i od tej chwili przewaga Polaka była już do ostatniego gongu wyraźna.

Zwycięstwo Chychły było jednogłośne. Dwaj sędziowie wypunktowali walkę 60:58 dla Polaka, trzeci dał mu nawet wyższe zwycięstwo — 60:57.

*

W pozostałych wagach tytuły mistrzów i wicemistrzów Europy zdobyli: (na pierwszym miejscu zwycięzcy walk finałowych)

w. musza Pozzali (Włochy) — van der Zee (Holandia);

w. kogucia Dallasso (Włochy) — Kelly (Irlandia);

w. piórkowa Ventaja (Francja) — Lakovic (Jugosławia);

w. lekka Vizintin (Włochy) — Juhasz (Węgry);

w. lekko-półśrednia Schilling (N. zach.) — Padovani (Włochy);

w. lekko-średnia mistrz olimpijski Papp (Węgry) zdobył tytuł bez walki, bowiem Andersen (Dania) nie stanął w ringu;

w. średnia Sjolin (Szwecja) — Sladky (Niemcy zach.);

w. półciężka Limage (Belgia) — Lingas (Norwegia);

w. ciężka Di Segni (Włochy) — Gorgas (Niemcy zach.).

Wszystkie walki finałowe zakończyły się zwycięstwem punktowym.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 19 maja 1951 r. w sprawie dalszego rozwoju pogłowia trzody chlewnej w gospodarstwach indywidualnych

Celem ułatwienia i przyspieszenia dalszego rozwoju pogłowia trzody chlewnej Prezydium Rządu postanawia, co następuje:

1. W związku z napływającymi dalszymi zgłoszeniami producentów do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1951 zobowiązuje się Ministra Handlu Wewnętrznego do przeprowadzenia kontraktacji uzupełniającej wśród wszystkich gospodarstw, które zgłoszą się do kontraktowania dodatkowego na rok 1951. Zgłoszenia do kontraktacji uzupełniającej będą przyjmowane do dnia 15 lipca 1951 r.

2. Prawo do kontraktacji uzupełniającej (dodatkowej) posiadają wszyscy bez wyjątku producenci trzody chlewnej bez względu na wielkość gospodarstwa bądź wielkość hodowli, jak również bez względu na to, czy zgłaszali się lub nie do kontraktacji na rok 1951.

3. Przy poborze raty jesiennej podatku gruntowego na rok 1951 będą stosowane ulgi z tytułu odstawy tuczników objętych kontraktacją na rok 1950 i w tymże roku zdanych. Ulgi z tytułu odstawy tuczników objętych kontraktacją na rok 1951 i zdanych w tymże roku przyznane zostaną przy poborze wiosennej raty podatku gruntowego w roku 1952. Rozmiar ulg zastosowany będzie według przepisów ustawy o podatku gruntowym.

4. Poleca się Ministrowi Handlu Wewnętrznego wydanie instrukcji i zarządzeń wszystkim organizacjom czynnym w akcji planowego skupu zbóż, aby przy ustalaniu norm dostawy zboża w ramach planowego skupu brały pod uwagę stan pogłowia w poszczególnych gospodarstwach, w celu odpowiedniego zmniejszenia rozmiarów obowiązku w planowym skupie zbóż.

5. Celem zabezpieczenia wysokiego poziomu pogłowia trzody chlewnej postanawia się niezależnie od już zagwarantowanej w wyniku akcji „H" opłacalnej ceny za tuczniki oraz zagwarantowanego zbytu trzody chlewnej rozszerzyć zainteresowania producentów i stworzyć warunki opłacalności w zakresie chowu macior i prosiąt.

W tym celu:

a) poleca się Ministrowi Handlu Wewnętrznego opracowanie w terminie do dnia 1 lipca 1951 państwowego planu skupu prosiąt i organizacji tego skupu;

b) w stosunku do gospodarstw rolnych, posiadających zarejestrowane maciory utrzymuje się ulgi w podatku gruntowym w wysokości 60 złotych od zarejestrowanej produktywnej maciory;

c) poleca się ścisłe przestrzeganie przepisów, z mocy których w razie sprzedaży na rzeź wykorzystanej już dla celów produkcji zarejestrowanej maciory Centrala Mięsna wypłaci za nią cenę o 5 procent wyższą od obowiązującej w cenniku dla danej klasy żywca i danej strefy cennikowej;

d) w celu umożliwienia skorzystania z wyżej wymienionych ulg i przywilejów jak największej ilości gospodarstw zobowiązuje się Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do bezwzględnego zakończenia w roku 1951 rejestracji 300.000 sztuk macior rozpoczętej w roku 1950 i objęcia tych macior opieką weterynaryjną.

6. Poleca się Ministrowi Handlu Wewnętrznego przedłożyć w terminie do dnia 15 czerwca br. projekt zarządzeń odnoszących się do kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952, opartych na następujących zasadach:

a) kontraktacja trzody chlewnej na rok 1952 będzie kontraktacją powszechną, to znaczy, że prawo do kontraktacji będzie posiadał każdy producent trzody chlewnej bez względu na wielkość posiadanego gospodarstwa i wielkość hodowli;

b) przewidziany w kontraktach obowiązek ubezpieczania trzody chlewnej w odniesieniu do trzody kontraktowanej na rok 1952 znosi się;

c) cennik skupu trzody chlewnej pozostaje bez zmiany.

7. W związku z postanowieniami niniejszej uchwały stosowanie jakichkolwiek ograniczeń w kontraktacji trzody chlewnej w szczególności z powodu wielkości gospodarstwa, bądź wielkości hodowli, uzależnianie zawarcia kontraktu od spełnienia warunków w innych kategoriach kontraktacji płodów rolnych albo stosowanie innych ograniczeń będzie karane.

8. Zobowiązuje się Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do:

a) opracowania i ustalenia racjonalnych norm żywienia trzody chlewnej i szerokiego ich propagowania wśród producentów trzody;

b) zorganizowania pokazów hodowlanych i nagradzania hodowców za najlepsze osiągnięte wyniki;

c) przeprowadzenia stałej akcji informacyjnej za pośrednictwem prasy, broszur, plakatów propagandowych, radia, filmu, omawiających sprawy chowu trzody chlewnej, sposobów racjonalnego karmienia, sposobów zużytkowania odpadków pokarmowych, środków przestrzegania warunków sanitarnych w okresie wychowu, sprawy kontraktowania i jego korzyści dla producentów i państwa.

9. Wykonanie niniejszej uchwały porucza się Przewodniczącemu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Ministrom: Handlu Wewnętrznego, Finansów, Rolnictwa i Reform Rolnych.

10. Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

List prof. dr. Leopolda Infelda wiceprzewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju do studentek i studentów polskich

(f) W związku ze zbliżającym się Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój wiceprzewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju i członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Leopold Infeld zwrócił się do polskiej młodzieży studiującej z apelem, w którym czytamy m. in.:

„Zwracam się do Was młodzi bojownicy pokoju, do tysięcy studentek i studentów polskich. Do tych, którzy kontynuować będą wspaniałe tradycje naszego narodu, idee, myśli i dzieła tych, którymi słusznie się szczycimy: Modrzewskiego i Kochanowskiego, Kopernika i Marii Curie-Skłodowskiej, Mickiewicza i Słowackiego, Moniuszki i Matejki, Prusa i Żeromskiego.

„Na pokój się nie czeka, pokój należy zdobyć". — Wy ożywieni młodzieńczym entuzjazmem odpowiedzcie: zdobędziemy go, nie pozwolimy ludziom złej woli rozpętać nowej wojny, winnych nieszczęścia ludu koreańskiego, stracenia Mac Gee oddamy pod sąd narodów.

Nie długo udacie się na Zlot Młodych Bojowników o Pokój do Berlina. Idźcie tam z nowymi sukcesami Waszej pracy, nauki i walki. Wraz z młodzieżą całego świata pokażcie tym, co podjudzają do nowej wojny, że nie pozwolicie im zniszczyć owoców Waszej radosnej i pokojowej pracy. Przez jak najlepsze wyniki w nauce, przez złożenie podpisów na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju, przez świadomy współudział w budowie świetlanej przyszłości naszej Ojczyzny, zamanifestujecie przed całym światem Waszą walkę i wolę zachowania pokoju".

Żadne fałsyfikaty nie ukryją odpowiedzialności USA za agresję w Korei

Pismo ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do ONZ

(f) PEKIN (PAP). Z Phenjanu donoszą, że minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-en wystosował do Organizacji Narodów Zjednoczonych pismo, w którym czytamy m. in.:

— Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej dowiedział się, że w początkach maja br. dowództwo amerykańskie w Korei przekazało do ONZ dwa dokumenty, będące rzekomo „rozkazem II Oddziału sztabu głównego armii północno - koreańskiej" i „rozkazem dowódcy IV dywizji piechoty armii północno - koreańskiej".

Upoważniony zostałem do oznajmienia, że oba wymienione dokumenty są ordynarnymi falsyfikatami, sfabrykowanymi przez dowództwo amerykańskie w celu oszukania światowej opinii publicznej, oburzonej z powodu bandyckiej agresji amerykańskiej w Korei i domagającej się położenia kresu zbrojnej interwencji Stanów Zjednoczonych.

(W dalszym ciągu pismo przytacza cały szereg ordynarnych fałszerstw amerykańskich świadczących o kompletnej ignorancji falsyfikatorów w organizacji i regulaminie Koreańskiej Armii Ludowej. O fałszerstwach tych pisaliśmy w numerze z dnia 19 bm. — Red.).

Oburzenie narodów z powodu bestialstw — stwierdza min. Pak Hen-en — jakich dopuszczają się Korei interwenci amerykańscy, wzrastające z każdym dniem trudności, na jakie napotykają Amerykanie gdy chodzi o zmobilizowanie nowych kohort na mięso armatnie dla wojny przeciwko narodowi koreańskiemu, spory powstające w bloku anglo - amerykańskim na temat zagadnienia koreańskiego oraz porażki militarne amerykańskich interwentów — oto co zmusza rząd Stanów Zjednoczonych do uciekania się do tak nikczemnych chwytów jak fabrykowanie falsyfikatów.

Zbrodni amerykańskich nie ukryją żadne falsyfikaty i przestępcy muszą być pociągnięci do odpowiedzialności.

Narody świata domagają się zawarcia Paktu Pokoju między 5 mocarstwami

(f) PEKIN (PAP). W Chinach przybywają coraz to nowe podpisy pod apelem o Pakt Pokoju. W Szanghaju apel podpisało przeszło 3.784 tys. mieszkańców, czyli ponad 75 proc. całej ludności miasta. W Pekinie trwa obecnie zbieranie podpisów na terenie poszczególnych zakładów przemysłowych. Ogólna ilość podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju wynosi już w Chinach przeszło dwieście kilkanaście milionów.

RZYM (PAP). W prowincji Modena, gdzie podpisy zaczęto zbierać dopiero przed kilku dniami, zebrano już 47 tysięcy podpisów.

HAGA (PAP). Według doniesień dziennika „De Waarheid", ruch obrońców pokoju rozwija się coraz szerzej w Indonezji. W poszczególnych miastach odbywają się masowe zebrania, których uczestnicy żądają zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, położenia kresu wojnie w Korei i wprowadzenia prawdziwych swobód demokratycznych w Indonezji.

Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku

(f) MEKSYK (PAP). Z udziałem 500 delegatów i dwóch tysięcy gości rozpoczął się I Meksykański Kongres Pokoju.

Na inauguracyjnej sesji Kongresu główne przemówienia wygłosili: Gonzalez Martinez i generał Jara. Obaj mówcy podkreślili, że Kongres meksykański jest jednym z ogniw światowej walki o pokój, że wojna nie jest nieunikniona i że źródłem groźby wojny są agresywne plany i przygotowania wojenne USA. Gen. Jara oświadczył, że walka o pokój winna się koncentrować obecnie wokół żądania zawarcia Paktu Pokoju.

Przed Światowym Festiwalem Młodzieży

(f) BERLIN (PAP). W sobotę w gmachu Izby Ludowej NRD zebrało się około 100 delegatów z 42 krajów oraz 500 członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, aby omówić przebieg przygotowań do II Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, który w tym roku odbędzie się w Berlinie.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego Enrico Berlinguer wygłosił referat na temat przygotowań do Festiwalu, przy czym stwierdził z naciskiem, że Festiwal będzie potężną manifestacją młodzieży świata na rzecz pokoju i porozumienia między narodami.

Senator amerykański domaga się rozejmu w Korei

(f) MOSKWA (PAP). — Waszyngtoński korespondent agencji TASS podaje, że w związku z doniesieniami z Korei o nowej ofensywie wojsk północnokoreańskich i ochotników chińskich senator Johnson złożył w Senacie rezolucję, w której domaga się, aby Senat wezwał do zaprzestania ognia i ogłoszenia rozejmu w Korei.

Katastrofalna sytuacja rolnictwa w Jugosławii

(f) BUKARESZT (PAP). — Czasopismo jugosłowiańskich emigrantów politycznych — patriotów w Rumunii — „Pod sztandarem internacjonalizmu", opublikowało artykuł o katastrofalnej sytuacji gospodarki rolnej w Jugosławii titowskiej. Z roku na rok powiększa się tam obszar ziemi, leżącej odłogiem. W najbardziej żyznych częściach kraju — stwierdza dziennik — do 1 maja plan zasiewów wykonany został zaledwie w 21 proc.

Komentując przyczyny katastrofalnej sytuacji jugosłowiańskiej gospodarki rolnej, dziennik wskazuje, że titowcy niemiłosiernie rujnują chłopstwo pracujące, konfiskując nasiona i bydło.

Odezwa KP Syjamu

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Bangkoku, że Komunistyczna Partia Syjamu ogłosiła odezwę, w której protestuje przeciwko kapitulacji rządu syjamskiego wobec imperialistów amerykańskich i przeciwko prowadzonym przez rząd przygotowaniom do wojny przeciw narodowi vietnamskiemu. Partia Komunistyczna wzywa naród syjamski do wzmożenia walki o niezależność narodową Syjamu.

Odezwa stwierdza, że Komunistyczna Partia Syjamu popiera w całej pełni apel Światowej Rady Pokoju, wzywający rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

W kilku zdaniach

FINANSOWANIE ZBROJEŃ GŁÓWNYM CELEM PLANU MARSHALLA

(f) WASZYNGTON (PAP). — W dniu 17 bm. odbyło się zamknięte posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Omawiano projekt ustawy o „udzielaniu pomocy" państwom zagranicznym. Na tę „pomoc" w przyszłym roku finansowym przewiduje się asygnowanie ogółem około 9 miliardów dolarów.

Jak oświadczył przewodniczący komisji Connally, główny cel planu Marshalla polegać będzie odtąd na udzielaniu poparcia produkcji wojennej.

DODATKOWE 250 MILD. LIRÓW NA ZBROJENIA

PRZEZNACZA RZĄD WŁOSKI

(f) RZYM. Senat włoski większością 181 głosów przeciwko 96 zaaprobował projekt ustawy w sprawie nadzwyczajnych kredytów w wysokości 250 miliardów lirów na zbrojenia.

STRAJK W ISLANDII

LONDYN. Z Islandii donoszą, że dnia 18 bm. rozpoczął się w Rejkjawik największy w historii Islandii strajk.

STRAJK W ZAKŁADACH ATOMOWYCH W ANGLII

LONDYN. — Jak donosi prasa angielska, trwa strajk w zakładach atomowych w hrabstwie Cumberland. Strajkuje ogółem 2.500 robotników.

POKAZ FILMU POLSKIEGO W TEHERANIE

TEHERAN. — Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Teheranie zorganizowało pokaz polskiego filmu dokumentarnego o II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie.

Koreańska armia ludowa odrzuca wojska interwentów na południe

(f) PEKIN (PAP). — Komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej, ogłoszony w Phenjanie w dniu 19 bm., stwierdza: Oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, pomyślnie odpierając kontrataki nieprzyjaciela i zadając mu silne ciosy, odrzucają wojska interwentów amerykańsko - brytyjskich na południe.

W dniu 19 maja oddziały Armii Ludowej strąciły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Ludność Trizonii głosuje przeciwko remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). — W Niemczech zachodnich rozwija się nieustannie referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w roku 1951. W ciągu soboty napłynęły doniesienia z Zagłębia Ruhry o rozpoczęciu referendum w licznych zakładach pracy. Ostatnio głosowało 4.196 osób. Przeciwko remilitaryzacji wypowiedziało się 3.688 osób, za remilitaryzacją — 111, a pozostali uczestnicy głosowania powstrzymali się od zajęcia stanowiska.

Ostre pogotowie policji w związku z przyjazdem Morrisona do Kolonii

Jak donosi z Bonn agencja ADN, w piątek wieczorem przybył samolotem do Kolonii brytyjski minister spraw zagranicznych Morrison. Ze względu na wrogą postawę ludności zachodnio-niemieckiej wobec planów remilitaryzacji zarządzono nazwyczajne pogotowie policyjne na czas pobytu Morrisona.

McCloy „mobilizuje" gospodarkę niemiecką

(f) PARYŻ (PAP). Tygodnik „Tribune des Nations", powołując się na źródła dobrze poinformowane w Bonn stwierdza, że amerykański Wysoki Komisarz w Niemczech — Mac Cloy wręczył Adenauerowi i ministrowi gospodarki Erhardowi memorandum domagające się natychmiastowej „mobilizacji" ekonomiki niemieckiej.

Rząd boński ma zakazać wszelkiego eksportu do Niemiec wschodnich i krajów Europy wschodniej, umieszczając na „czarnych listach" firmy, prowadzące wymianę handlową z krajami Europy wschodniej.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji prowadzi naród do socjalizmu po drodze, którą wskazuje partia bolszewicka i Wielki Stalin

Przemówienie sekretarza generalnego KPCz tow. Rudolfa Slansky'ego na uroczystym posiedzeniu Komitetu Centralnego z okazji 30-lecia partii

(f) PRAGA (PAP). Jak już podawaliśmy, na uroczystym posiedzeniu KC KPCz, które odbyło się 17 maja br. w Pradze z okazji 30-lecia istnienia Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wygłosił przemówienie sekretarz generalny KPCz — R. Slansky.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji — powiedział m. in. Slansky — narodziła się pod bezpośrednim wpływem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W pierwszych latach swego istnienia partia przeżywała ciężkie kryzysy wewnątrzpartyjne. Wrogie elementy nasyłane przez burżuazję do partii usiłowały ją zniszczyć i rozbić jej jedność. W tej sytuacji — podkreślił Slansky — przyszedł z pomocą towarzysz Stalin, który pomógł Komunistycznej Partii Czechosłowacji przezwyciężyć ciężką sytuację i zapobiec niebezpieczeństwu jej rozbicia.

W przemówieniu wygłoszonym 27 marca 1925 r. w Czechosłowackiej Komisji Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki towarzysz Stalin wskazał, że w partii naszej znajduje się nie mniej niż 70 procent byłych socjal-demokratów i że socjal-demokratyczne recydywy są nie tylko możliwe, lecz i nieuchronne. Dlatego należy prowadzić zdecydowaną i bezwzględną walkę przeciwko prawicowemu oportunizmowi w szeregach partii i do walki tej należy zjednoczyć wszystkie prawdziwie rewolucyjne elementy partii. W szeregach partii poczęły się jednoczyć rewolucyjne elementy bolszewickie z towarzyszem Gottwaldem na czele, które poprowadziły walkę o bolszewizację partii, przeciwko szkodliwym elementom likwidatorskim.

Slansky omówił następnie walkę KPCz z okupantem hitlerowskim, stwierdzając, że Czechosłowacja została wyzwolona przez bohaterską Armię Radziecką. Tow. Slansky scharakteryzował kierowniczą rolę partii komunistycznej w utworzeniu republiki ludowo-demokratycznej, w rozgromieniu agentów imperializmu w kraju, w rozgromieniu reakcji.

Podstawowym warunkiem naszych sukcesów twórczych i naszego marszu naprzód była i pozostanie nadal pomoc Związku Radzieckiego udzielana nam we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa — stwierdził mówca.

Towarzyszom Leninowi i Stalinowi nasza partia zawdzięcza to, że potrafiła przezwyciężyć najtrudniejszy etap w pierwszych latach jej istnienia. Towarzysz Stalin udzielał nam wielokrotnie rad na wszystkich ważniejszych etapach rozwoju naszej partii.

Historia WKP(b) — oświadczył Slansky — jest i będzie nadal stanowić niewyczerpane źródło, z którego powinniśmy nieustannie czerpać doświadczenia dla dalszego marszu na drodze do socjalizmu. Nie ma innej drogi do socjalizmu prócz tej, którą wskazali międzynarodowemu ruchowi robotniczemu okryta chwałą partia bolszewicka i wielki Stalin. Każda inna droga prowadzi do bagna zdrady i podporządkowania imperialistom, prowadzi tam, dokąd zaprowadziła Jugosławię titowska banda agentów i morderców.

Sekretarz generalny KPCz wezwał komunistów, aby nie poprzestawali na osiągniętych sukcesach, aby nie poddawali się samouspokojeniu i zarozumialstwu, aby nieustannie podnosili poziom ideowy członków i kandydatów partii, aby nieustannie i konsekwentnie korzystali z oręża krytyki i samokrytyki.

Slansky zakończył przemówienie okrzykami na cześć WKP(b), KPCz, jej przywódcy towarzysza Gottwalda i na cześć wielkiego wodza całej postępowej ludzkości, towarzysza Stalina.

Mechaniczna większość Zgromadzenia Ogólnego ONZ zatwierdziła bezprawną rezolucję w sprawie embargo dla Chin

(f) FLUSHING MEADOWS (PAP). Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych na posiedzeniu plenarnym odbytym 18 maja, ulegając naciskowi kół rządzących w USA, zatwierdziło rezolucję amerykańską w sprawie wprowadzenia embargo na dostawy towarów dla Chin.

Za rezolucją padło 47 głosów. Afganistan, Burma, Egipt, Indie, Indonezja, Pakistan, Szwecja i Syria wstrzymały się od głosowania. Związek Radziecki, Ukraińska SRR, Białoruska SRR, Polska i Czechosłowacja nie wzięły udziału w głosowaniu z uwagi na to, że Zgromadzenie Ogólne nie jest upoważnione do podejmowania decyzji w tej sprawie.

Delegat ZSRR Malik, wyjaśniając, dlaczego nie weźmie udziału w głosowaniu, oświadczył, iż Stany Zjednoczone usiłują przekształcić ONZ w narzędzie swej agresji z pomocą takich rezolucji, jak bezprawna rezolucja o embargo na dostawy towarów dla Chin. Stwierdzając, iż żaden członek agresywnego bloku, który popiera rezolucję USA, nie usiłował nawet dowieść, iż rezolucja zgodna jest z Kartą NZ, Malik podkreślił, iż fakt ten nie budzi zdziwienia z uwagi na bezprawność propozycji amerykańskiej.

Delegat Polski dr Suchy złożył ponowną deklarację na temat stanowiska Polski wobec gwałcącego jawnie Kartę Narodów Zjednoczonych projektu rezolucji amerykańskiej.

Przypominając o presji i groźbach przedstawicieli dyplomatycznych USA w różnych krajach w celu zmuszenia niektórych państw do zgody na ich życzenia, delegat polski podkreślił, że projekt rezolucji amerykańskiej jest nowym pogwałceniem suwerenności państw należących do ONZ, dokonanym przez użycie nacisku wojskowego, ekonomicznego i politycznego. Celem bezprawnej rezolucji amerykańskiej jest realizacja planów USA, zmierzających do rozszerzenia konfliktu z Korei na Chiny i cały kontynent azjatycki.

Delegaci Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR i Czechosłowacji również potępili bezprawną rezolucję amerykańską.

Przedstawiciele państw zachodnich szukają dalszych pretekstów aby utrudnić porozumienie

55 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

(f) MOSKWA (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Paryża, że w dniu 10 maja, pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR Gromyki, odbyło się 55 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu Gromyko wyraził zgodę na propozycję przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich co do włączenia do porządku dziennego specjalnej wzmianki, stwierdzającej, iż miejsce, w którym znajdzie się sprawa demilitaryzacji Niemiec ma być uzgodnione przez samych ministrów spraw zagranicznych.

Delegat Francji Parodi oponował znów przeciwko propozycji radzieckiej, aby Rada Ministrów sama zadecydowała czy należy omówić sprawę paktu atlantyckiego oraz amerykańskich baz wojennych w Europie i na Bliskim Wschodzie, czy też nie należy jej omawiać. Poparł go przedstawiciel Wielkiej Brytanii Davies. Delegat Stanów Zjednoczonych Jessup nie zabierał głosu.

Odpowiadając Parodiemu i Daviesowi, przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył:

— Wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych powinna omówić problem przyczyn i następstw międzynarodowego napięcia w Europie oraz sprawę poprawy stosunków między czterema mocarstwami. Żaden obiektywnie myślący człowiek nie może zaprzeczyć, że sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych jest ściśle związana ze sprawą poprawy stosunków między mocarstwami.

Dlatego też delegacja radziecka uważa, że sprawy te powinny być przedyskutowane przez ministrów spraw zagranicznych.

Następnie delegat radziecki zaznaczył, że kwestia redukcji zbrojeń oraz kwestia paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych powinny znaleźć się w rubryce spraw nieuzgodnionych, natomiast wzmianka o miejscu dla merytorycznie uzgodnionego punktu, dotyczącego demilitaryzacji Niemiec powinna być umieszczona w rubryce spraw uzgodnionych.

Po oświadczeniu Gromyki postanowiono kontynuować dyskusję w dniu 19 maja.

Puścili farbę

Propaganda imperialistyczna na temat Paktu Pięciu rozszalała się na dobre. Z pełnego histerii bełkotu szczekaczek radiowych przebija wściekłość i strach. Wściekłość, że z takim rozmachem idzie u nas akcja Plebiscytu. Strach, że w ramach tej akcji jeszcze lepiej niż dotychczas Polacy poznają oblicze amerykańskiego imperializmu i jego satelitów.

„Głos Ameryki" stara się karkołomnie uzasadnić, że akcja w obronie pokoju nie tylko jest niepotrzebna, ale nawet niemoralna!!!

„Pokój był od wieków ideałem ludzkości i znalazł swe ucieleśnienie w pakcie Ligi Narodów" — wola głosem rozpaczy — „Głos Bluffu Atomowego".

To tylko widocznie fatalny zbieg okoliczności, sprawił, że z „pokojowych" wysiłków tej organizacji wynikły agresje w Abisynii i Hiszpanii, wynikło Monachium i druga wojna światowa. Taki „obrońca" miłości między narodami jak minister Chamberlain na przykład, do tego stopnia ukochał pokój, że ułatwił Hitlerowi poskromienie „agresywnych" zamiarów Czechosłowacji i Polski. A o tym, jak mocodawcy „Głosu Ameryki", BBC itd., którzy trzęśli Ligą Narodów — jak oni wszyscy zbroili Hitlera i kierowali go na wschód, przeciw nam, o tym oczywiście „Głos" milczy.

Natomiast przypomina „Głos Wall Street" jak to dziś przy pomocy ONZ Amerykanie prag ną „uwolnić ludzkość od zmory wojny".

Pierwszą na większą skalę tego typu próbą uwolnienia ludzkości od tych kłopotów była agresja w Korei. I tylko upór Koreańczyków, którzy nie chcą dać się spokojnie wymordować, a co gorsza dają amerykańskim „nadludziom" zdrowe cięgi, uniemożliwia imperialistom pełną realizację tej ultranowoczesnej idei „pokoju".

Na tym jednak „Głos Ameryki" nie poprzestaje. Udało mu się bowiem „zdemaskować" istotny sens Narodowego Plebiscytu Pokoju. Posłuchajcie:

„Celem tej kampanii jest utrudnienie, jeżeli nie udaremnienie wysiłku zbrojnego mocarstw zachodnich". To już nie jest odkrycie Ameryki. to ujawnienie „zbrodni" wołającej o pomstę do nieba. Podpisują, bo chcą imperialistom uniemożliwić przygotowanie nowej rzezi. Straszne, prawda?

Czego nie wymyślił amerykański pan — dopowiada titifaszystowski lokaj.

„Dziś, gdy naród polski rozpoczyna akcję niegodną (!) tradycji wolnościowych i wolności w ogóle, akcję podpisywania apelu na rzecz zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami..." — zaczyna swą audycję filia „Głosu Ameryki" w Belgradzie.

Rzeczywiście niegodna sprawa, kiedy chcą ograniczyć „wolność", Guderianów, Mansteinów i całej amerykańsko - hitlerowskiej zgrai — „wolność" przygotowania agresji.

„Nie ulega wątpliwości" — twierdzi „Głos Titofaszyzmu" — że każdy podpis złożony pod tym apelem utrudni rozwiązanie dzisiejszych skomplikowanych problemów międzynarodowych na drodze... pokojowej". Niewątpliwie: pakt pięciu utrudni, a nawet uniemożliwi „pokojową" remilitaryzację Trizonii i „pokojowe" mordercze dzieło w Korei. Tego Tito nie może przełknąć.

I dlatego na zakończenie swych wywodów radio Belgrad stwierdza, że „akcja podpisywania apelu będzie okazją do głębszego zastanowienia się nad następstwami jakie pociągnąłby za sobą Pakt Pokoju między 5 mocarstwami". Następstwa byłyby istotnie tragiczne — dla piesków imperializmu amerykańskiego i ich mocodawców z Wall Street.

Pomyślcie tylko — pokój. Z czego żyłaby „szczekaczka Ameryki"? Jakim cudem utrzymałby się Tito? Jak wytrzymałoby — nie udławiwszy się — radio Madryt?

Na samą myśl o „niebezpieczeństwie" pokoju przechodzą go ciarki. Każdy podpis złożony u nas — parzy ich jak ukrop, więc wrzeszczą w niebogłosy.

I to nas cieszy. Bo gdy wróg krzyczy — znaczy, że cios jest celny.

(ZO)

Składanie kart plebiscytowych w Zakładach Mechanicznych „1 Maja" w Pruszkowie
Foto CAF — W. Kondracki

U Prezydenta

— Warszawa rośnie, aż... aż serce rośnie! — mówi nagle tow. Figiel. Proste to, krótkie — a trudno chyba lepiej oddac nastrój naszej wycieczki, uczucia nas wszystkich i wreszcie tę atmosferę warszawskiej, majowej ulicy pełnej słońca, rusztowań, flag błękitnych i murów czerwonych.

Jedziemy ulicami Warszawy. Gościom naszym chcielibyśmy w Warszawie pokazać wszystko. Sami oni chcieliby wszystko zobaczyć. Pokazujemy dziś Warszawę naszym najlepszym, czołowym przodującym korespondentom robotniczym i chłopskim, którzy ze wszystkich stron Polski przyjechali tu do nas. Towarzysz Figiel, który w pięciu cytowanych słowach napisał najkrótszy a bardzo trafny reportaż o Warszawie, jest właśnie jednym z naszych gości. Znany przodownik — budowniczy Nowej Huty, jest korespondentem robotniczym „Gazety Krakowskiej".

— Warszawa rośnie, aż serce rośnie — uśmiechają się wszyscy na te słowa i kiwają potakująco głowami. Oglądaliśmy przed godziną Żerań, budowę potężnej fabryki, która za 4 lata wypuszczać będzie z taśmy 12.000 samochodów rocznie. Jedziemy obok Muranowa, gdzie za 4 lata mieszkać będzie 50.000 ludzi — połowa Nowej Huty. Za chwilę będziemy na budowie MDM, gdzie — nie ma jeszcze i dziesięciu miesięcy — jak ruszyły na ruiny pierwsze „Stalince" i wywrotki, a gdzie dzisiaj siedmiopiętrowe gmachy zakreślają już zarysy jednego z największych placów śródmiejskich.

*

Taki był początek warszawskiego dnia 19 korespondentów robotniczych i chłopskich.

A jego zakończenie? Jego zakończenie było wielką i radosną niespodzianką. Po południu korespondenci byli gośćmi Prezydenta Bieruta, z jego rąk otrzymali wysokie odznaczenia. Rozmawiali z nim długo i serdecznie i blisko o wszystkich swoich kłopotach i radościach, o pracy i zamiarach. Usłyszeli od niego słowa podziękowania za pełną poświęcenia i trudów ofiarną pracę, usłyszeli słowa, które będą dla nich zachętą w dalszej, coraz bardziej bojowej, czujnej i skutecznej, odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy korespondenta.

Nie minął i kwadrans od chwili powitania Prezydenta i wręczenia odznaczeń, a znikło już bez śladu pierwsze uczucie zmieszania i skrępowania. Nie minęło i pół godziny, a w ogrodzie belwederskim toczyła się ożywiona, swobodna rozmowa. Tematy? — było ich wiele. Są tu przecież korespondenci fabryczni i chłopscy, są metalowcy i włókniarze, jest korespondentka ze Szczecina i z Wrocławia, korespondent z Warszawy i z Poznania.

O sprawach swojej wsi, o swoich doświadczeniach korespondenta wiejskiego rozpoczyna ją rozmowę z Prezydentem: Zofia Michalska, korespondentka „Gazety Robotniczej" we Wrocławiu i Józef Szczypek, korespondent „Rolnika Polskiego" ze wsi Dolice, woj. szczecińskie.

Tow. Kościelecki — majster Zakładów Sprzętu Transportowego nr 2 w Warszawie, korespondent „Trybuny Ludu" mówi tow. Mincowi o inicjatywie załogi swoich zakładów, mającej na celu poważne przyspieszenie remontów samochodowych. Padają słowa: „...zmniejszenie kosztów własnych...", „...oszczędność robocizny...", „...dobre wykorzystanie kadr fachowych". Tow. Minc pyta o szczegóły.

Tow. Maria Puchalska, korespondentka „Trybuny Ludu", włókniarka z PZPO w Poznaniu mówi o próbach tłumienia krytyki i samokrytyki, o próbach szykanowania korespondentów.

— To były nie tylko próby — dorzuca korespondentka „Przyjaciółki" — Maria Borodziej — przecież doprowadzono do tego, że niektórych korespondentów próbowano usunąć z partii. I mogło być że by usunięto, gdyby nie pomoc władz partyjnych, prasy, która nas obroniła.

*

Tow. Bierut słucha z uwagą tych słów. I z całym naciskiem, z całą siłą mówi, że będzie się tępić bezlitośnie takie próby tłumienia głosów krytyki, próby utrudniania pracy korespondenta. Tępić się będzie sobiepaństwo i kacykostwo, istniejące jeszcze tu i ówdzie.

Tow. Bierut gorąco zachęca wszystkich korespondentów do nieubłaganej walki z takimi szkodliwymi objawami, zapewnia, że partia nie pozwoli na to, by ktokolwiek próbował stępić ten ostry oręż, jakim jest krytyka korespondenta, jakim jest krytyczna ocena prasy.

Jest tu kilku korespondentów z naszych województw zachodnich. Krzyżuje się kilka zdań na temat wielkich prac, jakie zostały tam dokonane przez naszą gospodarkę.

Tow. wicepremier Minc mówi o wielkiej przyszłości tych ziem. O tych, jeszcze większych i jeszcze pełniejszych rozmachu zadaniach gospodarczych, jakie zostaną tam zrealizowane w najbliższych latach.

*

Wiele jest tematów, które poruszają korespondenci, a właściwie temat jest jeden. Ten temat — to nasza ludowa gospodarka, to nasza walka o pokój. Tak właśnie po gospodarsku, z głęboką troską o to gospodarstwo i z zasłużoną dumą dobrych gospodarzy rozmawiają nasi korespondenci z Prezydentem Bierutem, z Premierem Cyrankiewiczem, z Marszałkiem Rokossowskim. Wspólna troska o tępienie zła i szkodnictwa, o jak najpełniejsze, najlepsze wykorzystywanie uzdolnień ludzkich, bogactw kraju, dobrych doświadczeń.

Korespondentka „Głosu Szczecińskiego" — Maria Cieśla z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego Tywice w powiecie Gryfino opowiada o tym, z jakimi trudnościami walczyła ich spółdzielnia produkcyjna w pierwszych miesiącach istnienia. O tym, jak spółdzielnia rosła razem ze wzrostem kolektywu ofiarnych, oddanych jej ludzi. O tym jak w tej pracy pomogła prasa. Ci sami, którzy patrzyli kiedyś na nią krzywo, że „w gazecie opisuje" przychodzą dzisiaj pierwsi do niej: „Napisz o tym, co dobre. Niech korzystają inni. Napisz o tym, co złe — pomoże w naprawieniu".

Była mowa o naszej gospodarce, o naszym sześcioletnim planie, o walce o pokój. Wszyscy korespondenci byli pod wrażeniem uroczystego, odświętnego nastroju, jakim Warszawa i jej ludność powitała dni Narodowego Plebiscytu. Inni opowiadali o tym, jak przebiega Plebiscyt w ich miastach i wsiach.

— Nie ma już u nas takich, którzy by nie wiedzieli, że ten Plebiscyt to pokazanie tego, co robimy i co czujemy każdego dnia — mówi Stefania Rak — korespondentka „Gromady" z Myślenic. — A to znaczy praca — żeby silna była nasza Ojczyzna. Praca, żeby większe były siły pokoju. Żeby poznali naszą siłę i nasz gniew ci, co mordują w Korei.

Ściągnęły się nagle surowo wszystkie twarze, gdy padło słowo „Korea". Powróciło później to słowo z całą grozą i siłą. Goście Prezydenta oglądali wspólnie film o walce bohaterskiego narodu. Oglądali ... zasające obrazy amerykańskiego bestialstwa i zniszczenia.

— Rok tej walki — mówiła potem Zofia Michalska, korespondentka „Gazety Robotniczej" — a miliony ludzi, nawet nie znających wojny — jak my, zrozumiały słowo „imperializm".

Gdy w imieniu wszystkich, dziękował Prezydentowi za zaszczytne odznaczenia, za serdeczne przyjęcie korespondent „Sztandaru Ludu", gdy imieniem nie tylko 19 odznaczonych, ale 20.000 korespondentów robotniczych i chłopskich całej Polski zapewniał, że będą wszyscy uważali te odznaczenia za dług, który spłacą swoją coraz lepszą pracą — czuło się w tych słowach głęboką wiarę i wzruszenie, czuło się, że z tego spotkania wynieśli wszyscy nowe siły, nowy zapał, mocne przekonanie o tym, że ich trudna i ciężka nieraz praca ma wielką doniosłość polityczną, odgrywa wielką rolę w naszym państwie ludowym, że praca korespondentów robotniczych jest i będzie otaczana największą opieką Partii i Rządu, osobistą, serdeczną opieką Prezydenta.

K. MAŁCUŻYŃSKI

Wielki Polak – rewolucjonista

Siedemnastego maja minęła osiemdziesiąta piąta rocznica urodzin wielkiego syna naszego narodu, nieugiętego rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty, bojownika o wolność Polski i działacza międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego. Rozpoczyna działalność polityczną jako dziewiętnastoletni młodzieniec w szeregach I Proletariatu; przez 40 lat trwa w walce i kończy życie w wieku lat pięćdziesięciu dziewięciu, jako jedna z czołowych postaci polskiego ruchu robotniczego, jako wybitny działacz pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego, jako jeden z przywódców rewolucyjnego nurtu w niemieckim ruchu robotniczym.

*

Gorąco miłował kraj swój Julian Marchlewski. Gdy rozpoczynał działalność polityczną — Polska była w niewoli, rozdarta przez zaborców. Burżuazja polska nacjonalistycznym frazesem pokrywała lojalność wobec carów i cesarzy, u których szukała oparcia i ochrony przed bezlitośnie łupionej przez siebie klasie robotniczej. W narastającej walce o wyzwolenie społeczne i narodowe polska klasa robotnicza, jej przodujące elementy widziały swego sojusznika w rewolucyjnych siłach w krajach zaborców, a przede wszystkim — w Rosji, brzemiennej już wówczas w rewolucję.

Marchlewski, założyciel Związku Robotników Polskich, współzałożyciel i wieloletni przywódca SDKPiL już we wczesnej młodości dojrzał tę jedyną drogę, wiodącą do wyzwolenia ludu pracującego Polski spod jarzma kapitału i trójzaborowej niewoli.

Jeszcze w r. 1893 pisał Marchlewski: „...car, co skuł nas, Polaków i Rosjan dla wspólnej niewoli, zginie z ręki złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji..."

W tym samym czasie burżuazja polska głosiła hasła trójlojalizmu. Jej pepesowska odnoga w ruchu robotniczym próbowała przy pomocy nacjonalistycznej trucizny odwieść polską klasę robotniczą od rewolucji, od wspólnej z rosyjską klasą robotniczą wyzwoleńczej walki.

Przeciwko nacjonalistycznej frazeologii walczył Marchlewski. „...służyć interesom narodu polskiego — pisał — może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu". I wyjaśniał w innym miejscu: „Interes narodu polskiego — to interes ludu roboczego, który stanowi ogromną większość narodu. Ten lud roboczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba.. Zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych..."

Do tego właśnie ludu roboczego, który stanowi większość narodu i którego interesy są interesami narodu — ogromne zaufanie, ogromną miłość czuł Julian Marchlewski. „Nawet w czasach najgorszych — pisze on do Władysława Orkana — było zawsze jeszcze dobrze wśród owych rogatych dusz robociarzy polskich. Wierzę, że tych sam diabeł nie zmoże".

Tę wiarę miał Marchlewski i w latach rewolucji 1905 — 1906, i w latach reakcji 1908—1912. Wierzył w polski lud roboczy w ciemnych dniach rozpętanej przez imperialistów światowej rzezi i w pierwszych latach zwycięskiej rewolucji rosyjskiej.

Wierzył, że przyjdzie czas narodowego i społecznego wyzwolenia Polski. O taką Polskę, przez lud rządzoną, o Polskę stającą się krajem socjalistycznym walczył całe życie Julian Marchlewski.

Jedność patriotyzmu i internacjonalizmu, nierozerwalna więź między miłością własnej ojczyzny i gorącą sympatią dla walki wyzwoleńczej klasy robotniczej całego świata — głęboko zakorzeniona była w pracy i walce Marchlewskiego.

O wyzwolenie społeczne i narodowe walczyły masy ludowe, walczyła klasa robotnicza, której Marchlewski był jednym z najwybitniejszych przywódców. Zwycięstwo Rewolucji Październikowej w Rosji otworzyło drogę do niepodległości Polski. Ale władzę w kraju w 1918 r. pochwyciła w ręce burżuazja. Jednym z pierwszych jej czynów był terror rozpętany przeciw klasie robotniczej, przeciw rewolucyjnym jej organizacjom. Jednym z pierwszych jej posunięć na arenie międzynarodowej — była zbójecka interwencyjna wyprawa przeciw Rosji Radzieckiej, przeciw krajowi, którego rewolucyjny rząd pierwszy dał Polakom prawo do narodowego samookreślenia i umożliwił powstanie niepodległej Polski. Rządy Piłsudskiego myślały o zaborach, o zdobyciu obcych ziem, o wysługiwaniu się światowemu imperializmowi widzącemu w Radzieckiej Rosji śmiertelnego wroga. Gdy w 1920 r. powstał w Białymstoku pierwszy w dziejach Polski rząd robotniczy — Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski — na czele jego, obok Feliksa Dzierżyńskiego i Feliksa Kona stanął Julian Marchlewski.

Ostatnie lata swego życia Marchlewski poświęcił pracy i walce nad umocnieniem młodego państwa radzieckiego, pracy i walce w szeregach międzynarodowego ruchu robotniczego. W ciągu swego życia napisał setki artykułów, broszur i książek obejmujących niezmiernie szeroką skalę zagadnień, ale służących bez wyjątku sprawie wyzwolenia ludu polskiego i innych ludów z jarzma kapitalizmu. Był pierwszym, który naświetlił po marksistowsku różne okresy naszych dziejów, który z przebogatej historii naszego narodu wydobył na powierzchnię właściwego twórcę naszych dziejów — lud pracujący.

Czterdziestoletnia działalność polityczna Juliana Marchlewskiego rozciąga się od I Proletariatu, poprzez Związek Robotników Polskich, poprzez Socjaldemokrację Królestwa Polskiego do Komunistycznej Partii Polski i aktywnej działalności w szeregach WKP(b). Czterdziestoletnia jego działalność wzbogaciła polski ruch robotniczy, utorowała w nim drogę zwycięstwa leninizmu, do którego coraz bardziej zbliżał się Marchlewski w miarę jak rozwijała się jego polityczna działalność.

Julian Marchlewski, towarzysz broni wielkich Polaków-rewolucjonistów: Róży Luksemburg i Feliksa Dzierżyńskiego — całe swe życie walczył nieugięcie o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i wolność narodu polskiego. Julian Marchlewski nie dożył chwili, kiedy idee, którym on życie poświęcił—zatriumfowały w Polsce. Nie dożył chwili, kiedy powstała Polska taka, jaką wymarzył, o jaką walczył — Polska Ludowa, nierozerwalnym sojuszem zbratana z krajem Wielkiego Października, przyjaźnią związana z nowymi Niemcami, Niemcami jego przyjaciela i towarzysza walki Wilhelma Piecka. Nie dożył Marchlewski tych czasów, o których marzył — czasów wolnej od obcego i rodzimego ucisku, ukochanej przez niego Polski.

Ale żyje pamięć o Julianie Marchlewskim w kraju, gdzie się urodził, o którego wyzwolenie walczył. Miejsce jego na zawsze pozostanie w wielkich tradycjach wśród wielkich postaci naszej historii, z których wszyscy jesteśmy dumni.

Gdy dziś, w dniach wielkiej mobilizacji Plebiscytu Narodowego walczymy o umocnienie naszej ojczyzny, o utrwalenie jej bezpieczeństwa, o zachowanie pokoju — realizujemy również testament Juliana Marchlewskiego, bezkompromisowego wroga imperializmu i wojny imperialistycznej, nieugiętego bojownika o triumf socjalizmu, o wolność i szczęście narodu polskiego.

Niemcy zachodnie w walce przeciw remilitaryzacji

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Frankfurt nad Menem, w maju.

Kiedy minister policji w rządzie Adenauera, dr Lehr — ten sam fabrykant armat, który w roku 1932 w Düsseldorfie gościł Hitlera, a obecnie patronuje wskrzeszonemu „Stahlhelmowi" — ogłosił zakaz przeprowadzenia plebiscytu przeciwko remilitaryzacji, nie spodziewał się reakcji, która nastąpiła. Zaskoczyła go spontaniczna opozycja szerokich warstw społeczeństwa przeciwko jaskrawemu pogwałceniu kardynalnych praw obywatelskich, zagwarantowanych nawet w konstytucji z Bonn. Zarządzenie to wzmogło jedynie opór obrońców pokoju, który znalazł wyraz w płomiennym apelu zachodnio-niemieckiego komitetu referendum, wzywającego naród niemiecki do głosowania przeciwko remilitaryzacji. Apel ten rozpoczął — jak słusznie podkreśliła prasa demokratyczna — nowy etap w walce o pokój w Trizonii.

Klasa robotnicza — trzonem walki o pokój

Represje Adenauera wzmocniły zdecydowanie walkę patriotycznych elementów przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i ich agentom z Bonn. Klasa robotnicza nie dała się zastraszyć ani policyjnym terrorem, ani gospodarczymi represjami. Jak wynika z odgłosów w całej prasie niemieckiej — robotnicy zdecydowanie stanęli do walki przeciw remilitaryzacji Trizonii. Nawet „Coburger Freie Presse" musiała na marginesie adenauerowskiej walki z referendum napisać, że *„w narodzie niemieckim panuje głęboka tęsknota za utrzymaniem pokoju, a tysiące i tysiące myślących ludzi, po doświadczeniach hitlerowskiej wojny, gotowe są z całych sił bronić się przed remilitaryzacją i walczyć o zachowanie pokoju"*.

Rozumiejąc, że remilitaryzacja prowadzi do wojny, masy pracujące zachodnich Niemiec, na których barki podżegacze wojenni przerzucają obecnie ciężary przygotowywanej agresji, pamiętają dobrze o słowach wypowiedzianych na europejskiej konferencji robotniczej w Berlinie: *„Każdy Niemiec zdaje sobie już dzisiaj sprawę, że remilitaryzacja oznacza wojnę i jej nieszczęsne konsekwencje. Żaden Niemiec nie będzie później w stanie usprawiedliwiać się: ja przecież tego nie wiedziałem"*.

Szeroki zasięg ruchu

Wbrew oczekiwaniom amerykańskich marionetek z Bonn ruch pokoju nie został i nie mógł być też zdławiony. Samorzutne akcje społeczeństwa wykazały, że ruch ten, mimo wielkich trudności i policyjnych represji, rośnie i krzepnie. Akcja młodzieży demokratycznej na wyspie Helgoland, protesty niemieckich rad miejskich przeciwko minowaniu mostów, protesty portowców w Hamburgu i Bremie, konferencja 1000 socjaldemokratycznych działaczy we Frankfurcie nad Menem, 400 delegatów z Trizonii na konferencji robotniczej w Berlinie, protest 3 tysięcy chłopów w Landau, ogólnoniemiecka konferencja rolnicza w Kassel, a przede wszystkim potężne demonstracje robotnicze i strajki w Norymberdze, Düsseldorfie i innych miastach — oto parę tylko z ostatnich pokojowych akcji, wobec których nawet policja Adenauera pozostała bezsilna.

Na nic zdały się aresztowania setek młodych agitatorów pokoju z FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka), nie pomogły kary więzienia dla demokratów z Helgolandu, ani nocne łapanki funkcjonariuszy komitetów pokojowych w całej Trizonii. Akcja referendum idzie pełną parą naprzód.

Wachlarz opozycji

Tysiące wybitnych osobistości wyraziły solidarność z hasłami referendum i gotowość poparcia go. Od byłego ministra Heinemanna poczynając, który jeszcze w ubiegłym roku nawoływał do przeprowadzenia referendum w sprawie remilitaryzacji, a na pastorze Niemöllerze kończąc, setki mieszczańskich polityków i uczonych współdziałają z akcją w obronie pokoju. Pastor Niemöller, który niedawno powrócił z wizyty objazdowej po NRD, oświadczył prasie we Frankfurcie nad Menem, że *„rząd Adenauera, przez zakaz przeprowadzenia referendum, sam sobie szykuje grób"*.

Referendum stało się obecnie najsilniejszym argumentem w każdej kampanii przeciw recydywie zbrodni wojennych, kampanii, prowadzonej przez klasę robotniczą wespół z szerokimi kołami inteligencji pracującej i drobnomieszczaństwa. Pisarze niemieccy ze wschodu i zachodu czynnie walczący o utrzymanie pokoju — nawiązali niedawno łączność w Monachium, wyłonili specjalny komitet, który zorganizował w dniach 16 i 17 maja w Lipsku Ogólnoniemiecki Kongres Kultury, z udziałem ponad 400 pisarzy i działaczy kulturalnych z Trizonii. Głównym tematem obrad jest wspólna walka przeciwko remilitaryzacji narodu niemieckiego.

Już setki tysięcy podpisów

Gazety przynoszą codziennie niezliczone wiadomości o częściowych wynikach referendum na terenie zachodnich Niemiec. W Palatynacie Reńskim, w ciągu pierwszych trzech dni po wydaniu apelu Komitetu zebrano 61 tysięcy podpisów. Studenci i profesorowie uniwersytetu w Getyndze, po rozkolportowaniu wielkiej ilości odezw, udali się na miasto, aby ochotniczo zbierać podpisy. W Essen, Bochum i Heilbronn agitatorzy pokoju szli z domu do domu, wszędzie zbierając obfite plony. W niektórych fabrykach i blokach mieszkalnych Zagłębia Ruhry prawie 90 proc. ludzi głosowało przeciw remilitaryzacji. W zakładach Edelstahlwerke w Remscheid na 420 osób załogi tylko 10 głosów padło przeciwko referendum. Rębacze kopalni Stinnesa w Remscheid zorganizowali samorzutną akcję zbierania podpisów. Tysiące takich wiadomości nadchodzą ze wszystkich zakątków zachodnich Niemiec.

Przeprowadzane z całą energią i wbrew niezliczonym trudnościom, referendum w zachodnich Niemczech wykazuje, że masy pracujące coraz lepiej rozumieją do czego prowadzi droga wytyczona przez klikę Adenauera — ta sama droga, po której kroczyli ongiś Hugenberg czy Pappen zanim przekazali władzę Hitlerowi. Wydając haniebny zakaz przeciwko referendum, klika Adenauera i jej protektorzy z Wall Street pomylili się bardzo sądząc, że postępowe warstwy narodu niemieckiego zapomniały o koszmarnych dniach 1933 r. Ostatnie wyniki wyborów w dolnej Saksonii, sygnalizujące odrodzenie hitlerowskiego trupa, dodały jedynie bodźca ruchowi obrońców pokoju w zachodnich Niemczech.

„Ani panowie mac cloyowie, ani 200 zachodnio - niemieckich milionerów, którym blady strach przed głosem milionów podyktował walkę z referendum, nie osiągną swojego celu — pisał Albert Norden w „Neues Deutschland" —

W końcu zatriumfuje akcja przeciwko remilitaryzacji. Zwycięży chęć do życia całego narodu, który nie da zaciągnąć się do wojennej rzeźni..."

Albowiem ludzie, którzy jawnie i otwarcie, odważnie i bez obawy przed represjami agitują sami, składają dzisiaj swe podpisy w głosowaniu przeciw remilitaryzacji, wiedzą dobrze, że remilitaryzacja oznacza tylko wojnę, a wojna — zagładę całego narodu niemieckiego.

Obrońcy pokoju w zachodnich Niemczech, walcząc przeciwko remilitaryzacji, świadomi są wagi słów, którymi się kończy apel Komitetu Referendum:

„Wybiła godzina odpowiedzialności niemieckiego narodu".

Pisma Juliana Marchlewskiego

Bronisław Krauze

W niedługim czasie na półkach księgarskich zjawią się pozycje o nieprzeciętnej wartości. Daleko posunięte prace nad wydaniem pism Juliana Marchlewskiego (Karskiego), pozwolą już niebawem wydać drukiem rozprawy i artykuły wielkiego Polaka — rewolucjonisty.

Przygotowane do druku publikacje stanowią nieznaczną sto sunkowo część bogatej spuścizny naukowo-publicystycznej Juliana Marchlewskiego. Toteż nie lada trudnością było rozstrzygnięcie kwestii, co z tej spuścizny, liczącej ponad 2000 pozycji o różnorodnej tematyce ma być w pierwszej kolejności oddane do rąk czytelnika. W rezultacie wytężonej wielomiesięcznej pracy zespołu naukowego Wydziału Historii Partii wraz z grupą naukowców-marksistów spoza Wydziału, jak również zespołu redakcyjnego spółdzielni wydawniczej „Książka i Wiedza", przygotowano już do druku szereg prac J. Marchlewskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje dwutomowe wydanie „Pism wybranych". Na tom I tego wydawnictwa, obejmujący zasadniczo naukowe prace Marchlewskiego, powstałe w różnych okresach jego życia, składają się m. in. „Fizjokratyzm w dawnej Polsce", „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim" oraz niezwykle interesujący zbiór artykułów i broszur poświęconych zagadnieniom imperializmu.

„Fizjokratyzm w dawnej Polsce" — praca doktorska Juliana Marchlewskiego, napisana w języku niemieckim, znana była dotąd po polsku w zwięzłym streszczeniu samego autora. W „Pismach wybranych" ukaże się po raz pierwszy w języku polskim jej pełny tekst.

W tej wczesnej pracy — pierwszej próbie marksistowskiego ujęcia dziejów polskiej myśli ekonomicznej w XVIII w., występuje już jaskrawo charakterystyczna cecha całej naukowo-publicystycznej działalności Marchlewskiego: głębokie przywiązanie do postępowych, wolnościowych tradycji własnego narodu, nienawiść do wszystkiego co wsteczne, antyludowe.

Poświęcając dużo miejsca Staszicowi, Kołłątajowi oraz innym przedstawicielom polskiej myśli postępowej i podnosząc ich zasługi wobec narodu, Marchlewski bezlitośnie piętnuje ciasnotę i egoizm klas panujących: *„Historia nie zna przykładów* — pisze — *aby panująca klasa poświęciła swoje interesy na ołtarzu dobra ojczyzny, dobrowolnie zrzekając się dawnych przywilejów. Panująca klasa w Polsce najmniej była zdolna do takiego bohaterstwa"* Nie szczędząc tych, którzy na całej przestrzeni dziejów nieśli Polsce niedolę i nieszczęścia, Marchlewski wydobywa w swych pracach najpiękniejsze, najbardziej postępowe tradycje narodu polskiego.

Marchlewski głęboko miłuje nosiciela tych tradycji — lud polski. Wiara w lud jest zasadniczym motywem jego znakomitej pracy „Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim". W pracy tej, opartej na bogatym materiale faktycznym, Marchlewski jako naukowiec-marksista za pozornym „obiektywizmem" pruskiej statystyki oficjalnej szuka rzeczywistego ustosunkowania sił narodowościowych, klasowych. Nie jest mu ona w stanie przesłonić walki polskich mas pracujących przeciwko ciemiężcom. Broniąc polskości tych ziem pod zaborem pruskim przed polityką germanizacyjną reakcji pruskiej, widzi równocześnie ostoję tej polskości: polską klasę robotniczą, walczącą *„przeciw państwu, opartemu na przywileju i przemocy"*, widzi drogę prowadzącą do wyzwolenia.

Marchlewski doskonale wiedział, że w swej walce wyzwoleńczej lud pracujący Polski nie jest odosobniony. Jeden z pierwszych pojął znaczenie ruchu rewolucyjnego w Rosji dla sprawy społecznego i narodowego wyzwolenia Polski. Toteż przez całe życie walczył o realizację i umocnienie sojuszu polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej.

Dział tomu I, poświęcony zagadnieniom imperializmu, obejmuje znaczną liczbę pisanych w różnych latach artykułów i broszur, zawierających analizę ekonomicznych i politycznych przejawów imperializmu i towarzyszących mu zjawisk. Umiał Marchlewski już wcześnie dostrzec szereg poszczególnych cech imperializmu, dać obraz imperialistycznej polityki wielkich mocarstw, roli monopolów, wyzysku i ucisku kolonialnego, by, jak pisał *„wyprowadzić wnioski, jakie z tych faktów dla proletariatu tu wypływają..., wyjaśnić ich znaczenie dla walki wyzwoleńczej proletariatu"*.

Całe ostrze tych artykułów jest skierowane przeciwko imperializmowi. W 1911 roku w artykule pt. „Przytłaczające brzemię", Marchlewski pisał: *„...Wielcy kapitaliści wszystkich państw łakną podbojów... Niektóre grupy imperialistów są specjalnie zainteresowane w zbrojeniach... Ich płomienny „patriotyzm" ujawnia się przede wszystkim w wyzyskiwaniu „ukochanej ojczyzny"*...

Drugi tom „Pism wybranych" zawiera prace naukowo-popularne i publicystykę. Prace naukowo - popularne stanowiące pierwsze próby ujęcia przeszłości naszego narodu z punktu widzenia nauki marksistowskiej, poświęca Marchlewski przeważnie zagadnieniom historycznym, najbardziej przezeń ulubionym obok zagadnień ekonomicznych. W pracach tych wyciąga Marchlewski z doświadczeń przeszłości nauki dla wyposażenia walczącego o postęp i socjalizm proletariatu w nowy skuteczny oręż uświadomienia i wiedzy.

Z tym działem drugiego tomu łączy się ściśle dział następny — publicystyka. Zamieszczone w nim prace, pisane najczęściej w ogniu walki, były publikowane w polskiej nielegalnej prasie robotniczej i w poszczególnych pismach legalnych, a więc w „Sprawie Robotniczej", „Przeglądzie socjaldemokratycznym", w „Czerwonym Sztandarze", „Ateneum", „Prawdzie" oraz w szeregu niemieckich pism robotniczych. Tematyka jest tu bardzo różnorodna, dotyczy jednak przeważnie aktualnych zagadnień rewolucyjnego ruchu robotniczego — polskiego i międzynarodowego. Jasno i dobitnie przemawia w nich Marchlewski do mas pracujących, wyjaśnia, naucza, niesie prawdę o rewolucji, o sojusznikach ludu polskiego w jego walce wyzwoleńczej i przede wszystkim o rosyjskich masach pracujących. Demaskuje on w nich wrogów ludu pracującego i narodu polskiego, ostrzwalcza agentów burżuazji wewnątrz ruchu robotniczego.

Nie ma prawie w ówczesnych dziejach walki klasowej wydarzenia, na które nie odezwałby się Marchlewski — bez względu na to czy miało ono miejsce w Polsce, czy w Rosji, w Niemczech czy w Chinach. Czerwoną nicią przez wszystkie prace tego działu, poświęconego walce o wolność, postęp i socjalizm, przewija się hasło: „Za waszą wolność i naszą".

Obok „Pism wybranych", które ukażą się nakładem „Książki i Wiedzy", przygotowuje się do druku kilka innych publikacji prac J. Marchlewskiego. Nakładem „Książki i Wiedzy" ukażą się wkrótce listy J. Marchlewskiego do Władysława Orkana i Stefana Żeromskiego. Wydawnictwo „Prasa Wojskowa" przygotowuje wydanie jego „Szkiców o Tatrach".

Praca nad bogatą spuścizną Marchlewskiego trwa nadal. Pozwoli ona niewątpliwie udostępnić szerokim kołom czytelników wiele nowych wartościowych pozycji pióra tego wielkiego syna narodu polskiego.

Na marginesie

Spadkobiercy Goebbelsa

Prawdopodobnie, Czytelniku, byłeś na polskim filmie pt. „Czarci Żleb". I prawdopodobnie wydaje Ci się, że znasz treść tego filmu. Pewnie myślisz, że film ten opowiada historię walki żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza z przemytnikami, że akcja rozgrywa się wśród wspaniałego otoczenia Tatr. O, naiwności! Żleś patrzył, Czytelniku i nic z tego filmu nie pamiętasz. Prawdziwą jego treść opowie Ci pani „R. A. — Polka z Belgii", która na drugiej stronie mikołajczykowskiego pismidła, wychodzącego we Francji pt. „Narodowiec" z dnia 21 kwietnia br. zamieściła „recenzję" z tego filmu.

„Uległam pokusie... — pisze p. R. A. — Ciągnęło mnie rozreklamowane piękno gór i Tatr... Jakież jednak było moje rozczarowanie. Rozreklamowany film „Czarci Żleb" jest daleki od prawdy, od rzeczywistości!"

Po czym autorka „streszcza" film, odnajdując w nim m. in. postać Róży Luksemburg i pisze, że:

„...W hali kopalnianej wisi tablica i wynik pracy ekip górniczych jest tam notowany każdego dnia..."

Jak widzicie streszczenie filmu jest drobiazgowo dokładne. Zupełnie tak jak sprawozdanie wariata z polowania na księżycu. Ale p. R. A. nie jest wariatką, lecz płatną od wiersza kłamczuchą. Nie wystarcza jej tedy „recenzja" z filmu, i w końcu przechodzi do „uogólnień". Posłuchajcie:

„...Mam znajome rodziny i krewnych z Francji, którzy do Polski pojechali i pracują w Walbrzychu i Białym Kamieniu..." Powodzi się im — twierdzi p. R. A. — nienajlepiej, bo pomyślcie sami: „...kilogram kotletu wieprzowego kosztuje 142 złotych 80 groszy". Słownie: sto czterdzieści dwa złote osiemdziesiąt groszy. I nie próbujcie nawet potargować się z „Narodowcem"; nic opuści ani grosza.

Panowie z „Narodowca", jak widać realizują wskazania ich nieodżałowanego mistrza i patrona — Goebbelsa: „Kłamcie jak najwięcej, opowiadajcie tylko wielkie kłamstwa, może ktoś uwierzy..."

A my, ludzie złośliwi, nie daliśmy się przekonać i nie uwierzyliśmy: ani w „ceny" kotletów, ani w „treść" filmu...

Mimo „naocznego" świadectwa p. R. A.

R. B.

Na Warcie Pokoju

Robotnicy Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 dla uczczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju zaciągnęli Warty Pokoju. Na zdjęciu: Stanisław Laskus, wykonujący 192 proc. normy, który w czasie Warty Pokoju podniósł wydajność pracy

Foto WAF

Wieś głosuje

Na gromadzkich punktach

Witold Kuczyński

Teresa Piwecka, Klaudiusz Nyczke i Franciszka Cicha — troje najstarszych mieszkańców gromady Kramsko Nowe w powiecie Sulechów, woj. Zielona Góra, spośród których najmłodszy Klaudiusz Nyczke, ma 74 lata, a najstarsza Teresa Piwecka — 80 lat. jeszcze na kilkanaście minut przed otwarciem gromadzkiego punktu plebiscytowego, przyszli złożyć swe głosy za pokojem. Oni byli pierwsi, oni też przed innymi złożyli plebiscytowe kartki.

— Dlaczego składam swój głos?

80-letnia Piwecka przyłożyła rękę do ucha. Powtórzyła zadane jej przez agitatora pokoju pytanie i na suchych, długich palcach zaczęła wyliczać:

Jedna wojna — pruska, druga — światowa, trzecia — okupacja hitlerowska. Za wojny pruskiej się urodziłam. Poszedł ojciec. Na światową — dzieci. Na ostatnią zabrali wnuków. A ile ich zginęło... I Piwecka zaczyna swe smutne wyliczenie, rachunek jej własnej rodziny wystawiony kapitalistycznym podżegaczom. Padają imiona. W krótkich, lakonicznych słowach, wypowiadanych bezbarwnym głosem staruszki mieści się trzy ćwierci wieku, mieści się wiele, wiele łez.

— Syn Władysława — Karol, potem najstarszy syn Staśka — Józef, żonaty już chłopak Henryka...

Dużo imion. Jedno po drugim. Dobrze zapamiętane przez staruszkę, głęboko bowiem przez nią kiedyś przeżyte.

Zostałam zupełnie sama. Wojny zabrały mi i moją starość. Nie mam nikogo. Opiekują się mną dobrzy ludzie — cała nasza gromada. Piwecka odetchnęła po tak długim przemówieniu. Milczała przez parę sekund.

Podpisuję, bo nie chcę, nienawidzę wojny. I powiedzcie, podnosi się z wysiłkiem staruszka, kładzie rękę na ramieniu, agitatora, nauczycielki Julii Isalskiej — powiedzcie tym zbrodniarzom, że moja, Pieweckiej karta jest bardzo... tu staruszka szukała przez chwilę odpowiedniego słowa dla wyrażenia swej myśli... Jest bardzo ciężka.

Jeszcze raz kazała sobie przeczytać treść Manifestu Światowej Rady Pokoju, wyjaśnić niektóre słowa i z całym poczuciem znaczenia swego głosu złożyła staranny, długo cyzelowany podpis.

*

74-letni Klaudiusz Nyczke pracuje jako dróżnik. Czerstwy, zdrowy. Idąc do pracy przynosi tu swój głos. I on mógłby wystawić nie mniejszy niż Piwecka rachunek. Ale podżegaczy nie przestraszy żadnym rachunkiem. Krew — to przecież ich branża, śmierć — źródło najlepszych transakcji. Podżegacze wojenni dwóch rzeczy panicznie się boją... własnego ludu i naszego pokojowego budownictwa.

I 74-letni Nyczke po złożeniu głosu, żwawym jeszcze krokiem wychodzi z punktu plebiscytowego, aby doglądać budowy drogi. Drogi pokoju.

Franciszce Cichej niewiele już brak do 80 lat. Stara się przypomnieć sobie rok urodzenia. Łączy jakieś nieznane i znane daty, aby z całą pewnością stwierdzić, że urodziła się w dwa lata po tej wojnie „kiedy to wszystkich wyciągali chłopów".

Ona jest trzecią na punkcie plebiscytowym. Też straciła syna, wnuków. Pokoju chce już nie tyle dla siebie, co dla wnuka, traktorzysty w pobliskim PGR, jej chluby, jej nadziei.

Podpisując kartę, powtarza cicho.

— Niech się chłopak jeszcze uczy, niech maszynami zbiera chlebuś, niech żyje lepiej niż my. Mamy już ojczyznę...

*

Jan Cichy, 73-letni, daleki krewny staruszki, wieloletni przewodniczący Związku Robotników Polskich, więzień Oranienburga, jest tu również jednym z pierwszych. Jan Cichy znany tu w całej okolicy z żartobliwego przydomka „Król Polski", który przylgnął do niego od lat, również wylicza. Ale nie synów, których stracił na tamtej wojnie, nie wnuków, których mu zabrał faszyzm — ale tych synów i tych wnuków, którzy tu i nie tu będą podpisywać Narodowy Plebiscyt Pokoju, których wychował dla Polski w duchu miłości dla ojczyzny.

— Lucjan, Zofia, Pelagia, Maria — to moje dzieci. Wszyscy mieszkają tu i tu złożą głosy. Janina, Truda, Zofia, Ludwik — to dorosłe wnuki. Dwoje tu, reszta w mieście, gdzie się uczą, będą głosować.

— A z 6 młodszych wnuków najstarsza 14-letnia Krysia jest przodownicą nauki i pierwszą w szkole agitatorką pokoju.

Starzec jest wyraźnie dumny. Z poczuciem godności, otoczony powszechnym szacunkiem usiadł koło stołu, gdzie składają karty. Czasem kogoś zagadnie, pogładzi długą, siwą brodę. Pyta spokojnie: chcesz pokoju, to jasne. Po to przyniosłeś kartkę. Ale jak go chcesz bronić, he, jak go starasz się zapewnić? Słucha uważnie odpowiedzi, potakuje zadowolony.

Jan Cichy mówi: Przeszło 160 lat czekaliśmy na Polskę. Doczekałem się Polski i doczekałem się rządu, który chce pokoju, o pokój razem z narodem walczy, rządu naszego, robotniczego i chłopskiego.

Dobrą mam starość — mówi Jan Cichy.

*

Po tych pierwszych gościach plebiscytowego punktu coraz liczniej napływali mieszkańcy gromady Kramsko Nowe. Mieszkańcy tutejszego pochodzenia i osadnicy. Do godz. 17.00 zostało złożonych 585 kartek. Wszyscy dorośli mieszkańcy wsi dali wyraz swej woli.

„Domagamy się — mówią te kartki — zawarcia paktu pokoju między 5 mocarstwami. Z góry uprzedzamy atomowych gangsterów, że odmowę narody całego świata będą uważały za dowód napastniczych zamierzeń".

Przegląd prasy

Doprowadzić plan do każdego górnika

Górnictwo węglowe — podstawowy surowcowy przemysł Polski — stoi w roku bieżącym przed poważnymi, zwiększonymi w stosunku do roku ubiegłego zadaniami. Jednym z nieodzownych warunków pomyślnej realizacji tych zadań jest przestrzeganie przez kierownictwa i dozór techniczny kopalń naczelnej zasady planowania wewnątrzzakładowego, jaką jest doprowadzenie planu produkcyjnego nie tylko do każdego oddziału, ale także do każdego przodka wydobywczego i każdego górnika.

„Trybuna Robotnicza" (nr 132) zamieszcza artykuł sztygara oddziałowego kopalni „Lech-Wanda" A. Kosieckiego omawiający osiągnięcia górników tej kopalni uzyskane dzięki właściwej organizacji planowania.

Był okres — pisze sztygar Kosiecki — **kiedy kopalnia „Wanda-Lech" borykała się z trudnościami przy wykonaniu planu państwowego. Gdyby wówczas zapytano któregokolwiek górnika o jego plan dzienny, otworzyłby szeroko ze zdziwienia oczy... To też było jedną z głównych przyczyn, że o swoich osiągnięciach i niedociągnięciach dowiadywali się górnicy dopiero przy wypłacie".**

Usunięcie braków na odcinku planowania pomogło załodze w przełamaniu trudności.

„Obecnie każdego dwudziestego po dokładnym przeanalizowaniu błędów i niedociągnięć jakie zaistniały na odcinku naszej codziennej pracy, opracowujemy wspólnie z dozorem imienną listę obłożeń przodków, dzieląc równocześnie plan oddziałowy na poszczególne chodniko-zmiany i filaro-zmiany. Przy imiennym obłożeniu przodków robocznych kierujemy się przede wszystkim naszymi spostrzeżeniami oraz bierzemy pod uwagę życzenia poszczególnych górników. Wiemy bowiem, że podstawą wysoko wydajnej pracy jest właściwy dobór ludzi i kontrola wykonania.

Już 23 każdego miesiąca wywieszamy gotową listę obłożeń przodków z równocześnie naznaczonym planem. W ten sposób każdy górnik zatrudniony na chodniku czy filarze już na kilka dni przed nowym miesiącem ma możność dokładnie zapoznać się ze swoimi zadaniami.

To jednak w całości nie rozwiązuje tak poważnego problemu jakim jest doprowadzenie planu do przodka. Trzeba bowiem doprowadzić do tego, aby górnik zatrudniony na chodniku czy filarze żył planem na codzień, aby widział swoje osiągnięcia, lub niedociągnięcia codziennie, inaczej bowiem wywieszony w oddziale plan stanie się przestarzałym ogłoszeniem.

Ale i z tym poradził sobie dozór naszego oddziału. Codziennie przy podziale pracy sztygar, lub nadgórnik podaje poszczególnym rębaczom ich produkcję za miniony dzień w metrach i tonach. Ponadto w czasie objazdu robót przez sztygarów i nadgórników, oprócz nastawienia i uwag co do prowadzenia robót, podajemy produkcję, a nawet często zarobki dzienne górnika".

W zakończeniu autor artykułu podaje szereg przykładów świadczących, że dzięki doprowadzeniu planu do przodków wydobywczych znacznie wzrosła wydajność pracy górników:

„O ile przy tych samych warunkach pracy zespół Alfreda Tylkowskiego wykonał swój miesięczny plan w lutym w 108 proc. to po doprowadzeniu planu do każdego górnika i codziennym informowaniu o osiągnięciach, brygada Tylkowskiego osiągnęła w kwietniu 128 proc. normy. Jeszcze lepszymi osiągnięciami poszczycić się może zespół filarowy Alfonsa Ficka, który podniósł wykonanie normy o 32 procent i obecnie wykonuje 202 proc. normy. Oddziałowa wydajność pracy wzrasta z każdym miesiącem. O ile w marcu wynosiła 112 proc. to w kwietniu podniosła się do 115 procent."

Pracownicy przemysłu ceramicznego zobowiązali się wykonać zadania drugiego roku sześciolatki do 30 listopada br.

(f) W Wałbrzychu obradował Krajowy Zjazd Przemysłu Ceramicznego. Na zjazd przybył minister Przemysłu Lekkiego tow. Stawiński.

Na Zjeździe stwierdzono, że zwiększony plan produkcyjny pierwszego kwartału br. przemysł ceramiczny wykonał w 101,3 procent.

Zjazd podjął uchwałę, w której stwierdza, że przemysł ceramiczny świadomy swych zadań w walce o pokój, wykona zadania drugiego roku Planu 6-letniego do dnia 30 listopada br.

Metalowcy postanawiają szerzej stosować metodę inż. Kowalowa

(f) W ostatnich dniach odbyła się w Gliwicach krajowa narada techniczna aktywu ekonomicznego z fabryk Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego.

Opracowywanie racjonalnych metod produkcji na podstawie doświadczeń przodujących robotników — stwierdzono na naradzie — przyniosło już w przemyśle metalowym wzrost wydajności pracy, który daje poprawę jakości produkcji i znaczne jej zwiększenie. Np. w Fabryce Wyrobów Nożowniczych w Cieszynie w ciągu kilku tygodni wydajność pracy podniosła się w poszczególnych wydziałach o 8, a nawet 15 proc.

Uczestnicy narady postanowili jak najszybciej zastosować metodę Kowalowa w różnych dziedzinach produkcji masowej w przemyśle metalowym.

Załoga zakładów dziewiarskich im. E. Plater zdobyła na własność sztandar współzawodnictwa

(f) Pierwszy tegoroczny etap ogólnokrajowego międzyzakładowego współzawodnictwa pracy załóg zakładów przemysłu dziewiarskiego zakończył się po raz trzeci z rzędu triumfem załogi łódzkich zakładów przemysłu dziewiarskiego im. E. Plater.

Załoga tych zakładów, zajmując pierwsze miejsce zdobyła na własność sztandar przechodni ufundowany przez Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, tytuł „Przodujący Zakład Przemysłu Włókienniczego", dyplom uznania oraz nagrodę pieniężną w wysokości 15 tys. zł. Robotnicy ZPDz im. E. Plater wykonali kwartalny plan produkcji w 104,7 procent. obniżyli koszty własne produkcji w porównaniu z 4 kwartałem 1950 r. o 12,8 procent, zmniejszyli braki w produkcji do 0,01 procent całości produkcji.

1 czerwca rozpoczną się wczasy morskie

(f) Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje w bież. roku wczasy morskie. Pierwszy turnus tego typu rozpocznie się 1 czerwca.

Turnus będzie trwać siedem dni. Cały ten czas wczasowicze spędzą na nowoczesnym statku „Panna Wodna", który kursować będzie na trasie Gdańsk, Ustka, Darłowo i z powrotem do Gdańska

Brygady szturmowo – instruktorskie uczą górników obsługi nowoczesnych maszyn

W ostatnim roku 6-latki osiągniemy 65 procent mechanicznego załadunku węgla

(f) Mechanizacja pracy w kopalnictwie węglowym, która nie tylko pomaga w wykonywaniu planów wydobycia węgla, lecz również ułatwia pracę — realizowana jest konsekwentnie.

Przed wojną całkowity urobek i załadunek węgla dokonywany był ręcznie. W tej chwili ok. 6 proc. ogólnej masy podziemnego załadunku węgla wykonywane jest całkowicie mechanicznie. Umożliwiają to dostarczane przez Związek Radziecki kombajny węglowe, wrębładowarki, wrębiarki uniwersalne i ładowarki typu „kaczy dziób".

W roku przyszłym nasz przemysł krajowy wyprodukuje pierwszą serię kombajnów opartych na wzorach i dokumentacji dostarczonej przez Związek Radziecki oraz pierwszą serię „kaczych dziobów". Umożliwi to mechaniczne załadowanie pod ziemią w roku przyszłym 15 proc. ogólnej masy węgla. Dalszy wzrost krajowej produkcji maszyn górniczych oraz coraz szersza popularyzacja nowych metod pracy, pozwoli na osiągnięcie w ostatnim roku planu 6-letniego 65 procent mechanicznego załadunku. Praca górnika staje się z każdym rokiem o wiele łatwiejsza, bezpieczniejsza i wydajniejsza.

W wielu kopalniach górnicy opanowali już nową technikę związaną z obsługą maszyn. Dobre wyniki uzyskuje kopalnia „Anna", posługując się kombajnem typu Donbass, kopalnia „Czeladź" na wrębładowarkach, kopalnia „Siemianowice" na wrębiarkach uniwersalnych i kopalnia „Wujek" na „kaczych dziobach".

Niektóre jednak załogi kopalniane nie umieją jeszcze należycie wykorzystywać możliwości, jakie dają nowoczesne maszyny górnicze. Dlatego też Instytut Mechanizacji przy Ministerstwie Górnictwa stworzył tzw. brygady szturmowo - instruktorskie, składające się z górników, którzy potrafią najlepiej obchodzić się z nowoczesnymi maszynami. Brygady te posyłane są do tych kopalń, w których załogi, mimo zainstalowania maszyn, osiągają niskie wskaźniki wydajności. Stworzone już zostały 3 brygady dla „kaczych dziobów", 2 dla wrębładowarek i 3 dla transporterów zgrzebłowych. W miarę opanowywania nowych metod pracy przez coraz więcej górników, oraz instalowania coraz więcej nowoczesnych maszyn, liczba brygad będzie się powiększać.

Jeszcze w br. utworzone zostaną kursy języka rosyjskiego dla 200 tysięcy osób

Konferencja prasowa w Zarządzie Głównym TPP-R

(f) Czyniąc zadość masowym prośbom społeczeństwa, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wraz z organizacjami społecznymi udostępni w bież. roku naukę języka rosyjskiego dla 200 tys. osób.

Z przygotowaniami do tej akcji zapoznał dziennikarzy na konferencji prasowej w dniu 19 bm. wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R tow. Stefan Matuszewski.

W celu skoordynowania całości prac, związanych z nauczaniem języka rosyjskiego powołana została przy Zarządzie Głównym TPP-R komisja międzyorganizacyjna nauczania języka rosyjskiego, w skład której wchodzą przedstawiciele: Zarządu Gł. TPP-R, CRZZ, zarządów głównych: Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego, ZSCh, LK i ZMP.

Podobne komisje utworzone będą we wszystkich województwach i powiatach. Przewiduje się utworzenie w najbliższym okresie jesienno - zimowym 7.000 nowych kursów języka rosyjskiego obok istniejących już obecnie 3.000 kursów tego rodzaju. Wszyscy uczestnicy kursów wnosić będą opłatę za naukę w wysokości 10 zł.

Opracowano również specjalny podręcznik dla uczestników kursów, który ukaże się wkrótce w nakładzie 200.000 egzemplarzy.

W Dychowie rozpoczęto montaż turbiny

Załoga z radością pracuje przy budowie potężnej elektrowni wodnej

(f) Wraz z postępami robót na budowie wielkich obiektów inwestycyjnych Planu 6-letniego, nowi ludzie coraz lepiej opanowują nową technikę.

Na kierownicze stanowiska wysuwają się młodzi inżynierowie, technicy i majstrowie, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży — doskonale wywiązują się ze swych zadań.

Na placu budowy elektrowni wodnej w Dychowie pośród skrzyń z nadesłanymi ze Związku Radzieckiego częściami turbin i innych urządzeń elektrowni uwija się 30-letni Teofil Werner, kierownik sekcji mechanicznej.

Tow. Werner od dawna już pracuje na budowach obiektów energetycznych. Ma już za sobą kurs dla kierowników elektrowni wodnych. „Jak skończymy tę budowę — mówi — chętnie pojadę na inną. Wspaniałe elektrownie budujemy, aż się serce raduje".

Został samodzielnym elektromonterem

Władysław Lubiński — syn gajowego z woj. rzeszowskiego — nigdy nie marzył o tym, że kiedyś będzie samodzielnym elektromonterem. Dziś na budowie elektrowni w Dychowie obsługuje nowoczesną suwnicę, która przenosi jak piórko — wielotonowe części montowanej turbiny. Tu na budowie tow. Lubiński uczył się i podnosił swoje kwalifikacje fachowe. „Jestem szczególnie wdzięczny radzieckim specjalistom, że nauczyli mnie tego wszystkiego, co dziś umiem. Teraz znam maszynę jak swoje 5 palców i mogę już innych szkolić".

Odpowiedzialna praca

Kierownictwo budowy elektrowni w Dychowie oczekiwało na doświadczonego inżyniera, który by poprowadził całą sekcję elektryczną budowy. I oto nagle zgłosił się na budowę młody, 30-letni inżynier Lech Stanowski. Jest on synem inżyniera — elektryka, sam zaś ukończył poznańską Wyższą Szkołę Budowy Maszyn i Elektrotechniki. Młodziencza sylwetka i roboczy kombinezon inżyniera popularne są wśród całej załogi Dychowa. Porwał go patos budowy wielkiej siłowni i nowoczesność urządzeń.

Przy montażu radzieckich urządzeń na tzw. „zamku wodnym" pracuje Edward Spirydoniuk. „To ja rozumiem, teraz mam odpowiedzialną pracę" — stwierdza z zadowoleniem ten syn 4-hektarowego gospodarza, który przesiedlił się na Ziemie Zachodnie ze wsi Nowosiółki w woj. lubelskim. „Ledwo udało mi się skończyć szkołę powszechną — opowiada. — O dalszej nauce nie mogłem nawet marzyć. Wierzę, że w Dychowie jeszcze bardziej podniosę swoje kwalifikacje. Zostanę tu na stałe".

Wielkie dni Dychowa

Dychów przeżywa wielkie dni. Rozpoczyna się montaż turbiny. Pracuje tu Józef Bernat. Zamiłowania do elektrotechniki nabrał niedawno podczas służby wojskowej w oddziałach łączności. Z budowy dychowskiej skierowano go do Rożnowa na kurs dla maszynistów elektrowni.

„Dumny jestem, że pracuję przy montażu największej w Polsce turbiny wodnej. Warto żyć i pracować dla ludowej Ojczyzny, w której buduje się takie elektrownie jak nasza i w Jaworznie, takie huty jak pod Krakowem i w Częstochowie, takie fabryki włókiennicze jak w Andrychowie i Piotrkowie, takie fabryki samochodów jak w Warszawie i Lublinie".

Przygotowania do Międzynarodowego Dnia Dziecka

(f) Jak już podawaliśmy 1 czerwca obchodzony będzie na całym świecie jako Międzynarodowy Dzień Dziecka.

W obliczu zbrodniczych knowań imperialistów amerykańskich MDD nabiera szczególnego znaczenia. Będzie on dniem dalszego skupienia wszystkich postępowych sił świata w obronie praw dziecka do życia, do rozwoju fizycznego i moralnego, do nauki i szczęśliwej przyszłości.

W Polsce rozpoczęły się przygotowania do obchodu Dnia. Pracami przygotowawczymi kieruje Główny Obywatelski Komitet Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na czele Komitetu stoi Premier Rządu RP tow. Józef Cyrankiewicz.

Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej i Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego —główni organizatorzy Dnia — wybierają do powstających komitetów obchodu: wojewódzkich, powiatowych i gminnych, swoich przedstawicieli, najbardziej kompetentnych w sprawach opieki nad dzieckiem. Czynny udział w przygotowaniach bierze również CRZZ, ZSCh, Tow. Przyjaciół Dziecka, Polski Czerwony Krzyż oraz wydziały oświaty przy radach narodowych.

Komitet, który ukonstytuował się w Lublinie organizuje zlot dzieci — przodowników nauki, którego uczestnicy spotkają się z przodownikami pracy, naukowcami i przedstawicielami władz miejscowych organizacji politycznych i społecznych.

W ramach MDD odbędzie się w Krakowie wojewódzki zlot harcerzy, do którego przygotowuje się około 10.000 harcerzy.

Koncert Wł. Kędry w Paryżu

(f) W ramach Miesiąca przyjaźni francusko-polskiej odbył się w wypełnionej po brzegi sali Pleyela w Paryżu koncert pianisty polskiego Władysława Kędry.

Na koncert przybyli charge d'affaires ambasady RP w Paryżu Ogrodziński, członkowie Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego i artystycznego.

Pianistę polskiego, który wykonał m.in. utwory Haydna, Liszta i Chopina — publiczność przyjęła entuzjastycznie.

Nowy tom Dzieł Wszystkich Fr. Chopina

(f) Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego ukazał się nowy tom (V) monumentalnego wydawnictwa Dzieł Wszystkich Chopina. Wydawnictwo to zostało zapoczątkowane z inicjatywy Instytutu Fr. Chopina dla uczczenia setnej rocznicy śmierci genialnego kompozytora.

Nowy tom, poświęcony scherzom uzupełniają: reprodukcja portretu Chopina pędzla A. Kolberga oraz fascimilae rękopisów naszego wielkiego kompozytora.

Wiadomości sportowe

Polska – Szwajcaria 2:1 po grze podwójnej

ZURICH (tel. wł.). W drugim dniu meczu tenisowego Szwajcaria — Polska o puchar Davisa w Zurichu, rozegrano grę podwójną. Niestety, para polska Skonecki—Piątek uległa Szwajcarom Spitzerowi i Buserowi w pięciu setach 6:3, 5:7, 1:6, 6:3, 4:6.

Najlepszy na korcie był Piątek, który w wielu ciężkich momentach utrzymywał na sobie cały ciężar gry. Skonecki grał niedokładnie i przegrał wiele gemów ze swego podania serwisowego.

W pierwszym secie Polacy grają dobrze i wygrywają zdecydowanie 6:3. Następnie po zmiennych kolejach drugi set przypada Szwajcarom 7:5. W secie trzecim para polska przechodzi okres załamania i bez większego oporu przegrywa 1:6. Po przerwie Skonecki koncentruje się i zaczyna skutecznie wspomagać Piątka. Polacy prowadzą 4:0 i wygrywają seta 6:3.

Zapowiada się na zwycięstwo pary polskiej, gdyż prowadzimy w decydującym, piątym secie 2:0. Jednakże Skonecki popełnia szereg prostych błędów, Szwajcarzy wyrównują na 3:3, przy stanie zaś 5:4 dla gospodarzy Skonecki przegrywa swój gem serwisowy.

Stan meczu po dwu dniach 2:1 dla Polski. W niedzielę najpierw grać będzie Piątek ze Spitzerem, a potem Skonecki z Albrechtem.

Przed deblem odbyła się gra pokazowa, w której Hebda zwyciężył bez trudu czwartą rakietę Szwajcarii Blondela 6:3, 6:3, wykazując dobrą formę.

*

Obok spotkania Polska — Szwajcaria rozgrywane są obecnie inne mecze o puchar Davisa. Oto ich wyniki:

W Wiedniu Szwecja prowadzi z Austrią 2:0. Davidson (Szw.) pokonał Spechta 6:1, 8:6, 6:0, a Bergelin (Szw.) — Redla 7:9, 6:2, 6:1, 6:1.

W Kopenhadze Niemcy zachodnie prowadzą z Danią 2:1. Wyniki: Von Cramm — Nielsen (Dania) 6:2, 6:4, 6:0, Buchholz — Ulrich (Dania) — 6:2, 3:6, 4:6, 1:6, para Von Cramm — Goepfert — Ulrich i Nielsen (Dania) — 6:4, 6:4, 6:2.

W Mediolanie, gdzie walczą Włochy z Południ. Afryką, a więc gdzie rozgrywa się mecz zwycięzca którego spotka się najprawdopodobniej w ćwierćfinale pucharu z Polską, stan spotkania jest 1:1. Cucelli (Wł.) Levy 9:11, 6:0, 6:4, 7:5, Sturgess (Południ. Afr.) — R. del Bello — 6:3, 6:1, 7:5. Z powodu ulewnego deszczu rozgrywki w grze podwójnej wyznaczone na sobotę nie odbyły się.

W Brukseli Belgia prowadzi z Egiptem 2:0. Brichant (Bel.) pokonał Coena 6:1, 6:1, 6:0, a Washer (Bel.) — Shafeya 4:6, 6:2, 7:5, 6:4.

W Londynie stan meczu Anglia — Francja jest 1:1. Remy (Fr.) pokonał Paisha 6:3, 2:6, 6:3, 6:3, a Mottram (Anglia) wygrał z Destremeau 6:3, 1:6, 6:8, 6:2, 6:4.

Spotkanie piłkarskie Polska „B" – Węgry „B" odbędzie się 24 maja w Chorzowie

Projektowany początkowo na dzień 27 maja mecz piłkarskich drużyn rezerwowych Polski i Węgier, odbędzie się ostatecznie 24 maja w Chorzowie. Początek spotkania przewidziany jest na godzinę 17.00.

Mecz pierwszych reprezentacji odbędzie się, jak już poprzednio podawaliśmy, 27 maja w Budapeszcie.

Składy obu zespołów polskich ustalone zostaną najprawdopodobniej w niedzielę w godzinach wieczornych przez członków kapitanatu sekcji piłki nożnej GKKF.

*

W związku z przełożeniem terminu meczu drużyn rezerwowych Polski i Węgier, sekcja piłki nożnej GKKF przesunęła rozgrywki II ligi, wyznaczone na 24 maja — na dzień 3 czerwca. Jednocześnie przesunięto wyznaczone na 3 czerwca 2 spotkania drugiej ligi Włókniarz Radom — Spójnia W-wa i Stal Dąbrowa — Budowlani Przemyśl na dzień 10 czerwca.

*

Trzeciego czerwca o godz. 9 rozpocznie się w Warszawie konferencja robocza przewodniczących sekcji piłki nożnej WKKF.

W programie konferencji przewidziane są: omówienie połączenia sekcji piłki nożnej WKKF z sekcjami hokejowymi WKKF, omówienie dotychczasowego przebiegu rozgrywek piłkarskich na szczeblu powiatu i wojewódzkiej klasy wydzielonej oraz przedyskutowanie zagadnień szkoleniowych i współpracy sekcji ze zrzeszeniami sportowymi.

Włókniarz Kraków – Górnik Radlin 1:1

W Krakowie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo I Ligi pomiędzy Włókniarzem Kraków i Górnikiem Radlin. Mecz zakończył się remisem 1:1, chociaż do przerwy prowadzili Włókniarze 1:0. Bramkę dla Włókniarza zdobył Nowak, wyrównał dla Górnika Franke. Widzów 15.000.

Gra była równorzędna, przy czym zespół krakowski miał lekką przewagę do przerwy, po pauzie natomiast lekko przeważali Górnicy.

Zespół radliński wykazał lepszą kondycję i większe opanowanie techniczne piłki, Włókniarz był drużyną bardziej bojową i stosującą lepiej współpracę we wszystkich liniach.

W zespole Górnika wyróżnili się Bober, Zdrzałek, Szleger i Dybała, w zespole Włókniarza Lasiewicz, Piekło, Górecki i Nowak.

Wspólne posiedzenie komitetów olimpijskich – NRD i Niemiec zachodnich

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN, w Hanowerze odbyło się posiedzenie przedstawicieli komitetów olimpijskich Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich, na którym omawiano sprawę utworzenia jednego, ogólnoniemieckiego komitetu olimpijskiego oraz udział sportowców niemieckich w olimpiadzie w Helsinkach.

Postanowiono odbyć w tej sprawie jeszcze jedno posiedzenie 21 bm. w Lozannie z przedstawicielami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Rekordy pływaków NRD

W jednym z ostatnich numerów czasopisma berlińskiego „Sportecho" zamieszczono tabelę rekordów pływackich NRD, które w większości ustanowiono w ostatnich miesiącach. Rekordy te świadczą o systematycznym wzroście poziomu tego sportu, który cieszy się wśród młodzieży NRD wielką popularnością. Osiągnięte rezultaty zawodników niemieckich zbliżone są już do wyników polskich rekordzistów a w, niektórych wypadkach nawet je przewyższają. A oto rekordy NRD w konkurencji mężczyzn:

Styl dowolny: 100 m. K. Zentgraf — 1:00,4, 200 m. — K. Gerhardt — 2:15,4, 400 m. — K. Gerhardt — 4:55,5, 500 m. — K. Gerhardt — 6:16,3, 1.000 m. — L. Müller — 13:41,8, 1.500 m. — K. Gerhardt — 21:00,6.

Żabka: 100 m. G. Giera — 1:16,4, 200 m. — H. Gold — 2:46,7, 400 m. — H. Gold — 6:03,3.

Motylek: 100 m. W. Strauss — 1:11.5, 200 m. — G. Giera — 2:43,8, 400 m. — W. Gotfryd — 6:05,5.

St. grzbietowy: 100 m. — D. Abicht — 1:12,3, 200 m. — D. Abicht — 2:38,5, 400 m. — Wiedemann — 5:47,0.

Sztafety st. dowolnym: 4 × 100 m. — 4:13,7; 10 × 50 m. — 4:52.3; 4 × 200 m. — 9:49,8; 10×100 m. — 10:51,2; 10×200 m. — 25:56,2.

Sztafety st. motylkowym: 4 × 100 m. — 4:52,8; 4 × 200 m. — 11:44,6; 10 × 50 m. — 5:42,8; 10 × 100 m. — 13:41,5.

Sztafety st. grzbietowym: 4 × 100 m. — 5:07,6; 10 × 50 m. — 5:55,4; 10 × 100 m. — 13:06,8.

Konkurencje kobiece:

Stylem dowolnym: 100 m. — Schmidt — 1:12,5, 200 m. — Grossman — 2:38,7, 400 m. — Grossman — 5:36,6.

Żabka: 100 m. — Schmidt — 1:27,0, 200 m. — Schöbel — 3:07,0. 400 m. — Schmidt — 6:49,8.

St. motylkowy: 100 m. — Grass — 1:22,4, 200 m — Krause — 3:24,0, 400 m. — Krause — 7:29,7.

Sztafety st. dowolnym: 4 × 100 m — 5:05,0 10 × 50 m — 6:11,8; 10 × 100 m. — 13:47,3.

W kilku zdaniach

Komisja rekordów światowych międzynarodowego komitetu sportu głuchoniemych zatwierdziła rekord świata Zofii Kujawy (Polska) w biegu na 200 m — 29.5 sek., — ustanowiony w roku ubiegłym na zawodach lekkoatletycznych w Łodzi.

*

Finałowe, decydujące spotkanie o tytuł akademickiego mistrza Warszawy w piłce nożnej między drużynami Politechniki I i Wawelberga I zakończyło się zwycięstwem Politechniki 4:1 (1:0). Drużyna Uniwersytetu — obrońca tytułu — zajęła III miejsce przegrywając z Wawelbergiem 0:1 i z Politechniką 2:3.

*

W wojewódzkim ośrodku szkolenia sportowego w Szczecinie rozpoczął się 4-tygodniowy kurs dla instruktorów strzelectwa sportowego i kolarstwa, przewidziany dla 27 osób.

*

W dniach 24 — 26 maja odbędzie się na centralnym korcie CWKS międzynarodowy mecz tenisowy Warszawa — Budapeszt. W obu zespołach wystąpią najlepsi zawodnicy Polski i Węgier z Asbolthem i Skoneckim na czele.

*

W niedzielę 20 bm. o godz. 19.00. odbędzie się w sali przy ul. Foksal 19 mecz ligi tenisa stołowego między Kolejarzem Warszawa a Ogniwem Wrocław.

*

Kadra narodowa lekkoatletów CSR wystartowała ostatnio w zawodach wewnętrznych, uzyskując wiele dobrych rezultatów. Szczególnie dobrze spisali się specjaliści rzutu młotem, którzy uzyskali następujące wyniki:

1) Dadak — 56.06. 2) Knotek — 51.29 3) Kadrnozka — 52.42, 3) Kadrnozka — Kypta — 50.66.

Inne lepsze rezultaty: dysk — 42.6, Mudra — 41.26. 200 m — Broz — 22.6, 500 m. — Podebrad — 1:07.5.

Wynik Dadaka w młocie jest lepszy od rekordu CSR. należącego do tego samego zawodnika o 17 cm.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O stałe stoiska książkowe w zakładach pracy

Podczas Dni oświaty, książki i prasy w warszawskich fabrykach, instytucjach i szkołach kolporterzy zakładowi zorganizowali 800 stoisk z książkami. Stoiska te zostały obficie zaopatrzone w książki ze wszystkich dziedzin, specjalnie zaś z tej gałęzi wiedzy, która załogę danego zakładu pracy najbardziej interesuje. Kioski są otwarte przez cały dzień i cieszą się niezwykłym powodzeniem.

Najlepszym kolporterem społecznym jest Zbigniew Skalski, cieśla ze Zjednoczenia BW-8 przy ul. Kredytowej. Już jako kolporter, bez specjalnego kiosku, sprzedał on na terenie budowy w kwietniu br. książek za 4.000 zł. W czynie 1-majowym zobowiązał się sumę tę podwoić w ciągu maja i oto już do 16 maja sprzedał 2.200 książek za 12 tysięcy złotych.

W wielu miejscach akcja otwierania w maju kiosków z książkami ustawiła dopiero należycie pracę kolporterów, pomogła im dotrzeć z książkami do wszystkich pracowników zakładu.

Gdy odwiedzamy kiosk w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu kolporterka Izabella Markiewicz wydaje właśnie złotówkę reszty ślusarzowi Czesławowi Mieszkowskiemu, który zakupił „ABC samochodowe". Za chwilę podchodzą do kiosku inni robotnicy. Jest wśród nich racjonalizator Kieszkowski, osiągający 192 procent normy, jest ślusarz brygadzista Sosnowiec, którego brygada osiągnęła w czynie 1-majowym 220 procent normy i zdobyła I miejsce.

Wydajniesza praca przynosi większe zarobki. Robotnik kupuje więc książki, które pomagają mu nie tylko w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, lecz także w kształtowaniu poglądu na świat. Dlatego też należy dbać, by kioski kolporterskie, czynne w Dniach oświaty, książki i prasy, zyskały w zakładach pracy prawo stałego obywatelstwa.

Komitety blokowe Mokotowa przystępują do zbiórki złomu

Na terenie dzielnicy Mokotów, podobnie jak w innych dzielnicach Warszawy, komitety blokowe przystępują do zbiórki złomu. Już w chwili obecnej mimo, że akcja ta nie zaczęła się jeszcze komitety blokowe w ramach przeprowadzanych porządków wiosennych zebrały ponad 200 ton złomu.

W akcji zbiórki złomu weźmie również udział młodzież szkolna.

Przewiduje się, że z terenu dzielnicy Mokotów zbierze się około 600 ton złomu. *(i)*

116 sklepów WSS zostanie powiększonych w roku bieżącym

W roku bieżącym nastąpi rozbudowa istniejących już sklepów Warszawskiej Spółdzielni Spożywców. Rozbudowa ta pójdzie w kierunku powiększenia istniejących już lokali sklepowych o lokale sąsiednich sklepów. Ogółem powiększonych zostanie w ten sposób 116 sklepów. *(i)*

Koncert umuzykalniający w parku Skaryszewskim

Wydział Kultury StRN wznawia od najbliższej niedzieli pożyteczną akcję koncertów umuzykalniających, cieszących się wśród mieszkańców Warszawy dużym powodzeniem.

Pierwszy w tym sezonie koncert umuzykalniający odbędzie się 20 maja o godzinie 12-ej w parku Skaryszewskim. W programie muzyka Moniuszki w wykonaniu orkiestry symfonicznej Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Jako soliści wystąpią artyści Opery Warszawskiej: Fołtynówna i Roy. Prelekcję i słowo wiążące wygłosi profesor Suzin. *(kw)*

Seminaria w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR przy ul. Mokotowskiej 25 odbędą się w przyszłym tygodniu następujące seminaria dla wykładowców warszawskiej sieci szkolenia partyjnego:

Kursy I stopnia. Temat: „Dyscyplina partyjna, krytyka i samokrytyka". Dla kierowników seminariów przy dzielnicach, dnia 25 bm. o godz. 16.30.

Szkoły wieczorowe. Temat: „Rozbicie w polskim ruchu robotniczym", dnia 22 bm. o godz. 16.15.

Samokształcenie typu podstawowego. Temat X: „Partia bolszewików w okresie przejścia do pokojowej odbudowy (1921—1925). Dla wykładowców dzielnic: Śródmieście i Starówka, dnia 25 bm. o godz. 17-ej.

Samokształcenie typu wyższego. Temat III z cyklu „Materializm dialektyczny i historyczny" pt. „Podstawowe cechy marksistowskiego materializmu filozoficznego", dnia 22 bm. o godz. 17-ej.

Prócz zajęć zbiorowych dla wykładowców, Ośrodek udziela indywidualnej pomocy w pracy szkoleniowej, zarówno wykładowcom jak i słuchaczom, codziennie w godzinach od 10-ej do 22-ej, w niedziele i święta od 10-ej do 15-ej.

Składanie kart plebiscytowych w stolicy dobiega końca

W dniu 19 maja br. we wszystkich dzielnicowych komitetach obrońców pokoju trwały intensywne prace przy obliczaniu kart napływających z zakładów pracy szkół i pozostałych punktów plebiscytowych. W większości zakładów pracy i szkół składanie kart zostało zakończone. Trwa jeszcze składanie kart w punktach plebiscytowych w blokach mieszkalnych. Wśród setek tysięcy kart znajduje się wiele takich, na których dopisane zostały słowa oburzenia na krwawych imperialistów amerykańsko-hitlerowskich, zagrażających pokojowi i wolności narodów. Wiele dopisków mówi o międzynarodowej solidarności w walce o pokój i o braterstwie, jakie łączy wszystkich ludzi na całym świecie, walczących o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym.

Na Żoliborzu we wszystkich punktach plebiscytowych większość osób złożyła karty w dniu 17 bm. W sobotę zakładowe, obwodowe i blokowe komitety obrońców pokoju przekazywały do Dzielnicowego Komitetu karty złożone w punktach plebiscytowych. Tutaj trwają prace przy obliczaniu głosów.

Ze wszystkich punktów plebiscytowych napływają meldunki o podniosłym nastroju i zdecydowanej postawie ludności.

Katarzyna Kuczyńska składając kartę plebiscytową oświadczyła:

— Mąż mój był fornalem. Zmarł, bo go pobił dziedzic. Polska Ludowa przyniosła mi szczęście, jakiego nie znałam w młodości. Chcę, żeby ta Polska była coraz bogatsza i silniejsza. Dlatego przyłączam się do ludzi walczących o pokój, przeciwko amerykańskim fabrykantom armat, którzy grożą nam i chcieliby napaść na Polskę".

*

Akcja składania podpisów w dzielnicy Praga dobiega końca. Komitety obwodowe i Komitet Dzielnicowy Obrońców Pokoju pracują intensywnie przy podliczaniu oddanych kart plebiscytowych.

Wielu podpisujących poczyniło na odwrocie kart dopiski, w których wyrażają nienawiść do imperialistów i mówią, dlaczego składają podpisy w Narodowym Plebiscycie Pokoju.

Zofia Dziekanowska pisze:

— Mój podpis złożony w dniu 17 maja na karcie plebiscytowej, to nie tylko proste oświadczenie, że chcę pokoju. Przez ten podpis chcę wyrazić i to, że pokoju bronić będę czynem i że stojąc w obronie pokoju bronię naszego trudu i pracy i naszych dotychczasowych osiągnięć".

A oto co pisze Janina Zarychta:

— „Podpis swój złożyłam dlatego, że nie chcę, aby było więcej sierot takich, jak ja, którym hitlerowcy zamordowali rodziców w obozach koncentracyjnych. Chcę, aby moja kochana ojczyzna nie znała więcej pożarów i grabieży, aby rozkwitała w słońcu pokoju".

*

W dzielnicowym Komitecie Obrońców Pokoju na Mokotowie trwa przyjmowanie kart złożonych dotychczas w punktach plebiscytowych tej dzielnicy. Rosną stosy przeliczonych i ujętych w opaski kart.

I tutaj, podobnie, jak w innych dzielnicach, na odwrocie kart plebiscytowych widnieją słowa wypisane przez ludzi oddających swe głosy w imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami.

Ob. L. Kotowska pisze:

— Siedziałam 4 lata w obozie hitlerowskim. Podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju, bo nie chcę patrzeć na świat przez kraty obozu w Ravensbrueck. Nie chcę, aby inni ludzie siedzieli w hitlerowskich lub innych faszystowskich katowniach. Swoją pracą chcę się przyczynić do szybszego wykonania planu 6-letniego. Chcę w pokoju budować szczęśliwą i wolną Polskę Ludową. Niech żyje pokój!

*

W zakładach pracy na Woli kończy się już składanie kart plebiscytowych. Zakończyły już składanie kart szkoły. Trwa jeszcze oddawanie kart w punktach plebiscytowych na blokach mieszkalnych.

Do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju napływają co chwila nowe meldunki z terenu. Na stołach rosną stosy białych kart.

*

Mieszkańcy Grochowa dokumentują swoją wolę walki o pokój. Do Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju zgłaszają się jedna za drugą delegacje z kartami zebranymi w punktach oddawania kart. Zakładowe komitety obrońców pokoju meldują o wykonaniu zobowiązań podjętych na cześć plebiscytu przez zespoły i poszczególnych robotników. Meldunki takie złożyły m. in. komitety obrońców pokoju z zakładów im. 22 Lipca i fabryki „Rygawar".

W Dzielnicowym Komitecie Obrońców Pokoju gromadzi się coraz więcej kart plebiscytowych. Wśród nich wiele z uwagami ludzi składających swe podpisy. Na jednej z kart oddanej przez ob. Wawera dopisek:

— „Podpis mój zobowiązuje mnie do nowych osiągnięć przy moim warsztacie pracy" *(p)*

Podpis na karcie plebiscytowej

Agitatorka pokoju, brygadzistka zespołu drugiego zmiany B, wydziału P-6, Zakładów im. Róży Luksemburg Zofia Anusik, w chwili podpisywania karty plebiscytowej w świetlicy zakładów Foto R. Woźniak

Zespół W. Domańskiego przetoczył bez awarii 42.190 wagonów

Zespół starszego ustawiacza Władysława Domańskiego ze stacji Warszawa Główna Towarowa przetoczył bez awarii 42.190 wagonów, tj. o 7.190 więcej niż się zobowiązał.

Obecnie zespół Domańskiego podjął dalsze zobowiązanie przetoczenia bez awarii 50 tys. wagonów.

Przygotowania do budowy dalszych bloków na MDM

Na terenie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej rozpoczęto już prace przygotowawcze do budowy dalszych bloków mieszkalnych. Tak np. w pobliżu pl. Zbawiciela trwają już wiercenia badawcze gruntu.

Równocześnie z każdym dniem wyłania się coraz wyraźniej zarys przyszłego placu śródmiejskiego. Ostatnio rozpoczęto roboty rozbiórkowe przy serii parterowych sklepów pomiędzy ulicami Koszykową a Piękną. *(s)*

Piękne zobowiązanie grupy kierowców MPT

Szesnastoosobowa grupa kierowców samochodowych Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego, podjęła na apel kierowcy tow. Góralczyka zobowiązanie przejechania na samochodach marki „Pobieda" po 100 tysięcy kilometrów bez naprawy głównej wozów i zaoszczędzenia w okresie do końca br. 10 proc. paliwa i smarów.

W skład tej grupy wchodzą: ob.ob. Góralczyk Edward, Mikołaj Gosk, Ryszard Skorupski, Zbigniew Malewicz, Jan Jeżułkowski, Kazimierz Dwożnicki, Wiktor Korżujakow, Mieczysław Katyl, Jerzy Augustowski, Henryk Wawrzyniak, W. Perzyk, Jerzy Zawadzki, Stanisław Biskupski, Jan Romański i Tadeusz Żukowski. *(z)*

Nie wolno pobierać podwójnej opłaty za przejazd taksówką

Często zdarzają się jeszcze wypadki pobierania przez kierowców taksówek zapłaty w wysokości jaką pokazuje licznik od dwóch lub trzech przygodnych pasażerów, jadących w jednym kierunku.

W związku z tym wydział komunikacyjny Prezydium Stołecznej Rady Narodowej komunikuje, że w granicach miasta obowiązuje jedna opłata za kurs bez względu na to, czy taksówką jedzie jedna, czy trzy osoby.

Żądanie przez kierowcę podwójnej opłaty, to znaczy od każdej osoby za cały kurs, traktowane jest jako wykorzystanie nieświadomości pasażera i będzie karane w trybie karno-administracyjnym. *(gr)*

Jerzy Woźniczko, szlifierz z FSO przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszego szlifierza

Szlifierz Żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych, Jerzy Woźniczko, podjął wezwanie szlifierza Starachowickich Zakładów Samochodowych, tow. Tarnowskiego, przystąpienia do współzawodnictwa o tytuł najszybszego szlifierza.

Tow. Woźniczko wzywa równocześnie innych towarzyszy z FSO do podjęcia wezwania tow. Tarnowskiego i przystąpienia do współzawodnictwa o tytuł najszybszego szlifierza.

Dar zetempowców z Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych dla studentów Szkoły Inżynierskiej

7-osobowa brygada ZMP-owska Zdzisława Krajewskiego z Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych w Warszawie zobowiązała się wykonać w czynie 1-majowym model łącznicy telefonicznej. Model ten wykonali zetempowcy z części nienadających się do użytku i postanowili przekazać go Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga dla celów naukowo - doświadczalnych.

Uroczystość przekazania modelu odbyła się 19 bm. Przybyli na nią z ramienia Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych: przedstawiciele brygady ZMP-owskiej Krajewski i Książek oraz inż. Dumala, który pomagał młodzieży w wykonaniu modelu, udzielając wskazówek teoretycznych i technik Sokolik — kierownik techniczny brygady młodzieżowej.

Z ramienia Szkoły Inżynierskiej obecny był prof. Palczewski oraz delegacja studentów.

Dziękując dzielnym zetempowcom za wykonanie modelu i przekazanie go szkole, prof Palczewski podkreślił, że model ten odda uczelni wielkie usługi w kształceniu studentów i że będzie on symbolem stale zacieśniającej się współpracy młodzieży pracującej i studiującej.

Na zakończenie odbyło się demonstrowanie pracy modelu.

17-piętrowy, reprezentacyjny hotel otrzyma stolica w drugiej połowie przyszłego roku

Roboty przy odbudowie zniszczonego podczas wojny wieżowca (b. siedziby Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential") przy Placu Wareckim postępują szybko naprzód. W okresie od jesieni 1949 roku do rb. usunięto ze wszystkich pięter guz, wymieniono zniszczone części stalowej konstrukcji i przeprowadzono roboty murarskie zewnętrznej części wieżowca. Roboty prowadzone obecnie obejmują m. in. budowę ścian działowych wewnątrz gmachu, konstrukcję elementów stalowych ostatnich dwóch pięter i rozbiórkę drugiego pawilonu. Ponadto prowadzone są roboty przy budowie obszernego garażu, który będzie się mieścił w części podziemnej wieżowca oraz roboty murarskie w 5-cio piętrowym budynku od ulicy Świętokrzyskiej.

Wieżowiec, wraz z iglicą będzie miał 100 m wysokości

Wieżowiec o kubaturze 53 tys. metrów sześciennych składać się będzie po odbudowaniu z 17 piętrowej części głównej i 2 kondygnacji podziemnych. Wysokość jego, wraz z iglicą jaką otrzyma na szczycie, wynosić będzie 100 metrów.

Zmieniona zostanie częściowo elewacja frontowa budynku. Cofnięte zostana „do tyłu" obydwa pawilony, przez co gmach otrzyma efektowniejszy wygląd i uwypuklona zostanie bardziej główna część — wieża. Poza tym część frontowa wieżowca otrzyma do wysokości pierwszego piętra ganek podcieniowy; dach tego ganku obiegający dokoła fronton gmachu, aż do pawilonów wsparty na 22 kolumnach stanowił będzie zarazem taras na który wychodzić będzie można z sali głównej położonej na wysokości pierwszego piętra.

270 nowoczesnych pokoi

Od strony ulicy Świętokrzyskiej buduje się obecnie gmach Państwowych Zakładów Zbożowych. Otrzyma on podobną elewację frontową jaką posiada obecnie część dobudowana wieżowca i będzie stanowił niejako przedłużenie kompleksu gmachów wieżowca do ulicy Jasnej.

W samym wieżowcu po przeprowadzeniu zmian w rozplanowaniu wnętrza i dostosowaniu go do potrzeb hotelowych znajdzie pomieszczenie reprezentacyjny hotel stolicy wyposażony w 270 pokoi mieszkalnych obliczonych na około 400 łóżek. W hotelu tym poza pokojami gościnnymi lokum znajdzie szereg urządzeń administracyjno - gospodarczych i socjalnych. M. in. będą to kawiarnia, restauracja, nowoczesna kuchnia, szatnia, oraz pokoje klubowe, świetlica i biblioteka. Parter budynku zajmie, położony w głębi tzw. ogród zimowy.

Nowoczesne urządzenia

Przyszły reprezentacyjny hotel stolicy otrzyma nowoczesne urządzenia między innymi tzw pełną klimatyzację, centralne ogrzewanie, oświetlenie jarzeniowe i żarowe Wymienić tu również należy, że dla wygody gości uruchomionych zostanie 5 wind, oprócz tego 1 towarowa i 2 dodatkowe tylko do użytku personelu kuchni.

Oddanie do użytku hotelu nastąpi w drugiej połowie przyszłego roku. Do czasu oddania hotelu przewiduje się zbudowanie przed hotelem parkingu i założenie zieleńca. *(z)*

Pracą pomnożymy siłę naszej ojczyzny i walczymy o pokój

Wśród junaków 4 Brygady „Służba Polsce"

Mieszkańcy podwarszawskich osiedli robotniczych Ursusa, Ożarowa, Odolan i Włoch każdej wiosny witają radośnie młodzież junacką. Młodzi chłopcy w zielonych mundurkach z ogorzałymi od słońca twarzami, każdego ranka maszerujący ze swego obozu do poszczególnych miejsc pracy, wiele życia i radości wnoszą do każdego zakładu pracy, na każdą budowlę.

Uczą się zawodu

W 4 brygadzie Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" stacjonującej w Odolanach znajduje się na obecnym turnusie młodzież wiejska z powiatów makowskiego, mławskiego, płońskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego. Jedni odbywają normalny dwumiesięczny kurs, inni na przykład . 6 kompanii szkolenia zawodowego zgłosili się ochotniczo na 6-miesięczny pobyt, by w ciągu tego okresu nauczyć się zawodu.

A w szeregach SP można zdobyć kwalifikacje zawodowe. I tak w 6 kompanii jest grupa zbrojarsko - betoniarska licząca 44 junaków, ciesielska z 23 i murarska z 19 kandydatami na przyszłych mistrzów. Jest też i inna grupa, która pragnie się uczyć rzemiosła ślusarskiego oraz cbróbki metali.

„Zawodowcy" jak ich tu w brygadzie popularnie wszyscy nazywają pogłębiają na kursach swe wiadomości z dziedziny maszynoznawstwa, materiałoznawstwa, matematyki, nauki o Polsce Współczesnej itp.

Praktyczne zajęcia odbywają się w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego Nr 3 przy pracach budowlanych na terenie Zakładów Mechanicznych „Ursus", oraz na terenie Warszawskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Ożarowie.

Grupa ciesielska zadowolona jest ze swej pracy. Systematycznie zdobywają bowiem junacy z tej grupy wiadomości teoretyczne i praktyczne.

Grupa betoniarsko - zbrojarska i murarska pracująca na budowach inwestycyjnych w „Ursusie", chociaż zatrudniona jest na obiektach, gdzie wykonuje się prace zbrojarsko - betoniarskie i murarskie, to jednak nie jest jeszcze właściwie wykorzystana.

Kierownictwo Zarządu Budowy powinno pamiętać, o obowiązku troski o wychowanie nowych kadr.

Pomagają w pokojowej pracy

Junacy 4 brygady wykonują swoją pracę z pełną świadomością, że ich wysiłek w okresie dwumiesięcznego pobytu w brygadzie przyczynia się do szybszej realizacji naszych planów gospodarczych, do zwiększenia siły naszej ludowej ojczyzny i utrwalenia pokoju.

Nie mało przykładów ich ofiarnej pracy można było zaobserwować w ciągu czterotygodniowego pobytu w brygadzie.

Z tak samo wielkim entuzjazmem pracuje grupa junaków zatrudnionych przy budowie linii elektrycznej w Zakładzie Sieci Elektrycznych w Rembertowie, wyrabiając już dziś ponad 200 procent normy, jak i grupa zatrudniona przy budowie wysokich peronów w Płochocinie, której wydajność waha się w granicach 170 procent.

Junacy Cybulski, Lewicki, Płoski, Prusek i wielu wielu innych wiedzą, że to wszystko co budują służyć będzie światu pracy, robotnikom i chłopom, ich kolegom i im samym. Zdają sobie sprawę z tego ci junacy, którzy wyładowywali wagony z węglem w dwa i pół raza krótszym czasie w Zakładach Mechanicznych „Ursus" i ci, którzy budują nowe drogi oraz naprawiają tory kolejowe w tych zakładach. Tu w brygadzie i we wspólnej pracy z robotnikami fabryk zacieśniają młodzi junacy — synowie mało i średniorolnych chłopów sojusz robotniczo - chłopski.

Wielu z nich jak Olechowicz, Domański, Dziewiątkowicz — synowie małorolnych chłopów z pow. ciechanowskiego pierwszy raz widzą duża fabrykę i to ich zaczyna pociągać, gdyż widza jak tworzy się i buduje to nowe — widzą radość twórczej — pokojowej pracy.

Rosną nowi wychowawcy w brygadzie

Tu w brygadzie młodzież znajduje wszystko, naukę, pracę, dobrą książkę i pożyteczną rozrywkę. W brygadzie wychowuje się młodzież i rośnie nowy człowiek — przyszły wychowawca młodzieży.

ZMP-owiec Marian Kałaman był także junakiem. w brygadzie wyrósł na wzorowego wychowawcę i dziś jest dowódcą plutonu. Jego wychowankowie junacy 4 plutonu — 4 kompanii szanują i kochają swego dowódcę. W liście skierowanym do dowódcy Brygady tak piszą: „Nasz dowódca ob. Kałaman dobrze nas wychowuje i należytą otacza opieką".

Takich wychowawców — byłych junaków jest w 4 Brygadzie „Służba Polsce" więcej. Wszyscy oni z jednakowym oddaniem pracują nad tym, by junacy czuli się dobrze w czasie swego pobytu w brygadzie, by poznali co jest złe, a co dobre, co wsteczne i co postępowe, gdzie jest wróg, a gdzie przyjaciel. Uczą się kochać swoją Ludową Ojczyznę, poznają jej osiągnięcia w pokojowej pracy i wreszcie oni sami, z pełną świadomością włączają się do tej gigantycznej pracy — której celem jest lepsze, radośniejsze życie — socjalizm — pokój.

JÓZEF KARACZYŃSKI

„Nie pozwolimy burzyć naszych domów" — mówili chłopi powiatu grodziskiego podpisując Apel Pokoju

W powiecie Grodzisk Mazowiecki chłopi mało i średniorolni z entuzjazmem składali swe podpisy pod Apelem Światowej Rady Pokoju

Chłopi z gromady Ojrzanów przybrali domy i zabudowania girlandami zieleni oraz czerwonymi i błękitnymi flagami pokoju. Podpisując kartę plebiscytową małorolny gospodarz z tej gromady A. Górniak zwracając się do licznie zgromadzonych sąsiadów powiedział:

— „Przyślim tu całą gromadą — bo chcemy, aby nie było wojny Chcemy pokoju i o niego będziemy walczyć. Będziemy coraz lepszą pracą przyczyniali się do rozkwitu naszej ojczyzny"

W gromadzie Zabia-Wola, 17 bm. wszyscy chłopi zebrali się na łące, skąd zwartym szeregiem pomaszerowali do domu Kopcia, gdyż tam urządzono punkt składania kart plebiscytowych. Już do godziny 10 rano składanie kart zakończono całkowicie. W PGR-ach Paszków, Walenty, Siestrzeń oraz gromadach: Władysławów, Szamoty, Rusieck, Kajetany, Terenia, Uzut, już 17 maja zakończono składanie kart plebiscytowych *(ek)*

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — niedziela 20.5 — „Sprytna wdówka" — godz. 19 — poniedziałek 21.5 — nieczynny.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16)— niedziela 20.5 — „Grzech" — godz. 19 — poniedziałek 21.5 — nieczynny.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — niedziela 20.5 — „Jak wam się podoba" — godz. 15 — „Świętoszek" — godz. 19 — poniedziałek 21.5 — „Jak wam się podoba" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Damy i Huzary" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR SYRENA (Litewska 3) — niedziela 20.5 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 15.30 i 19.15 — poniedziałek 21.5 — „Planie Dobrodzieju" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY — (Marszałkowska 8) — niedziela 20.5 — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — godz. 12 — „Człowiek i maszyny" — godz. 19 — poniedziałek 21.5 — Występy Państwowego Teatru Żydowskiego „200.000" — godz. 19.15.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — niedziela 20.5 — „Zielony Gil" godz. 19 — poniedziałek 21.5 — nieczynny.

TEATR DZIECI „GNOM" (Szwedzka 20) — niedziela 20.5 — „Paluszka" — godz. 15 — poniedziałek 21.5 — nieczynny.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — niedziela 20.5 — „Straszny Dwór" — godz. 19 — poniedziałek 21.5 — „Pan Twardowski" — godz. 19.

*

CYRK nr. 3 (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — początek przedstawień codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o godz. 15.30 i 19.30.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30. 18.45. 21 — w niedz. od 14.15.

PRAHA (Jagiellońska 24) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Ślub z przeszkodami" — prod. CSR godz. 16.30. 18.30. 20.30. Niedziela 14.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Ślub z przeszkodami" — prod. CSR — godz. 17. 19. 21 — niedziela od 15.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Za cenę życia" — prod. angielska — godz. 16.30. 18.45. 21 — w niedz. od 14.15.

STOLICA (Narbutta)—niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5—„Skrzydlaty dorożkarz" — prod. radziecka — godz. 16. 18. 20 — w niedz. od 14.

OCHOTA (Grójecka 65)—niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Antoni Antonina" — prod. francuska — godz. 16. 18. 20 — w niedz. od 14.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Ucieczka z niewoli" — prod. bułgarska — godz. 17. 19. 21 — niedziela od 15.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „Musorgski" — prod. radziecka — godz. 16.30. 18.45. 21 — w niedz. od 14.15.

SYRENA (Inżynierska 2)—niedziela 20.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 16.30. 18.30 i 20.30 — niedziela od 14.30 — poniedziałek 21.5 — „Nikt nic nie wie" — prod. CSR — godz. 16.30. 18.30 i 20.30.

TĘCZA (Suzina 4) — niedziela 20.5 — „Warszawska Premiera" — prod polska — godz. 15. 17. 19. 21 — poniedziałek 21.5 — „Dr Kovarz operuje" — prod. CSR — godz. 17. 19. 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — niedziela 20.5 i poniedziałek 21.5 — „15-letni kapitan" — prod. radziecka — godz 15. 18. 20 — w niedz od 12.

LOTNIK (Powstańców 1) — niedziela 20.5 — „Nikt nic nie wie" — prod. CSR — godz. 15. 17. 19 — poniedziałek 21.5 nieczynne.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa „Nowe Chiny". Zbiory, stałe: Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna Malarstwo polskie Malarstwo rosyjskie. Numizmatyka antyczna — Otwarte we wtorki, środy piątki i soboty w godz od 10 do 15 w czwartki niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne Muzeum nieczynne

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO Wystawa I Polska w okresie międzywojennym Walki Dąbrowszczaków w Hiszpanii Wystawa II Historia rozwoju broni palnej Zbiory stałe Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wieku. Otwarta codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 12 do 17 W niedziele i święta od godz. 10.30 do 17

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Mlociny) Stała wystawa „Chata i odzież ludowa". — Otwarte codziennie do zmierzchu Dojazd autobusami PKS.

*

Wystawa Oświatowa w sali szkoły przy ul. Kopernika 27, czynna codziennie od 11 do 20

*

Wystawa „Książka w walce o pokój, postęp i socjalizm" w szkole im. Zmichowskiej ul. Klonowa 13 czynna od godziny 9 do 19.

*

Wystawa szkolnictwa zawodowego w sali Liceum Mechanicznego przy ul. Konopczyńskiego 4, czynna codziennie od 8 — 18

*

Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu warszawskiego otwarta codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—19 w gmachu „Zachęty" Pl. Małachowskiego 3

*

Wystawa „My a Oni" — w sali Ogniska Konopnickiej 6. Otwarta codziennie od 11 do 21.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 21 MAJA 1951 R.

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00. 15.25. na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.03. 11.57 Wiadomości, 5.05. 6.30. 7.55. 12.04. 16.00. 20.00. 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58 5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Wszechnica Radiowa, 7.00 Muzyka, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 8.00 Stylizowana muzyka ludowa, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — z cyklu: „Młodzi przyrodnicy". 9.15 Informacje, 9.20 Muzyka, 9.50 „Podróż po radzieckiej Armenii" — fragm. książki M. Szaginian. 10.10 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 10.50 Polska pieśń masowa. 10.55 Aud. dla kl. III—IV „Na pastwisku" — słuch. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Melodie ludowe, 13.15 Przerwa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.20 Koncert pod dyr. Tarskiego. 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 Wszechnica Radiowa. 18.00 Kompozytorzy Tygodnia — M. Karłowicz i L. Różycki, 18.40 „Przedpole" — odc. pow. Gałaja, 19.00 Język rosyjski, 19.15 Aud. dla młodzieży. 20.30 „Co przynosi ankieta plebiscytowa Polskiego Radia", 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Nokturny Schumanna. 21.30 Gra Zesp. Orzechowskiego, 22.00 Wszechnica Radiowa. 22.20 Muzyka symfoniczna. 23.17 Hymn i koniec aud.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45. 13.25. na jutro 22.55. Sygnał czasu 5.03. Wiadomości 5.05. 6.00. 7.00. 7.55. 17.00. 20.00. 23.00. Gimnastyka 6.05 Wiad. sportowe. 2.26. Stan pogody 19.58.

6.15 Gra Zesp. Mandolinistów. 6.50 Pieśni masowe. 7.20 Wszechnica Radiowa. 7.40 Muzyka. 8.00 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl III—IV. 13.50 Aud. ZNP. 14.05 Utwory skrzypcowe komp. słowiańskich. 14.20 Aud. dla kl. V—VII. 14.50 Gra Zesp. Wasiaka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Aud. PCK dla chorych. 16.05 Polskie melodie ludowe. 16.20 Dziennik warszawski. 16.25 Mussorgski: „Pieśni i tańce śmierci". 17.05 Odpowiedzi „Fali 49". 17.15 Utwory wiolonczelowe komp rosyjskich. 17.40 Pieśni morskie. 18.00 Felieton. 18.15 „W muzeum im. Wyczółkowskiego" — pogadanka. 18.25 Muzyka rozrywkowa. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Muzyka. 20.30 „Kariera Nikodema Dyzmy" — fragm. powieści Dołęgi-Mostowicza. 21.00 Koncert pod dyr. Seredyńskiego. 21.40 „W knajpce" — opow. Lu-Sin. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka taneczna. 23.10 Koncert pod dyr. Gerta. 0.02 Hymn i koniec aud.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-62-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-32-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89 Dział partyjny 7-34-30, Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82

Centrala 7-01-21 7-01-22. 8-51-04, 8-57-62. 8-82-28

Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 centrala telefoniczna 804-20. 22. 23. 30

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9 — zł

Konto PKO — Nr I-14008

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84

Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony 7-38-05 i 7-36-41

Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego

3 / 2B-31818

Czytelnicy i korespondenci piszą

CUSZ trenuje nas w cierpliwości

5 października 1950 r. złożyliśmy podania do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego w celu uzyskania dyplomów nauczycielskich.

Upłynęło już siedem miesięcy a podania nasze jeszcze nie zostały rozpatrzone.

Interweniowaliśmy kilkakrotnie w CUSZ-u. Na pytanie dlaczego tak długo wlecze się ta sprawa, oświadczono nam, że podania nasze powinny być rozpatrzone najpóźniej w ciągu czterech miesięcy od chwili złożenia ich w urzędzie, lecz na przeszkodzie stanęła najpierw choroba niektórych członkow komisji kwalifikacyjnej, następnie przygotowywanie się do egzaminu, inne zajęcia, które w żadnym razie nie mogą służyć za powód do zaniedbywania swoich obowiązków.

ST. LESZCZYŃSKI
W. DZIEDZIC, T. GOLIK
A. ADAMSKI
E. BEREZOWSKI
Warszawa.

Jak kobiety z Bronisławowa przekonały się do traktora

Jestem traktorzystą POM-u Serokomla z siedzibą w Kocku (woj. lubelskie).

Gdy pojechałem na akcję siewną do gromady Bronisławów, to niektóre kobiety z tej wsi powiedziały, że nie pozwolą traktorem obrabiać swojej ziemi. Jak zacząłem jednak orać pole jednego z gospodarzy. tow. Kozła, wszyscy mieszkańcy gromady otoczyli mnie i przyglądali się zmotoryzowanej uprawie roli.

Po skończonej orce wszyscy obejrzeli sobie dokładnie zaorane pole i potem wszyscy prosili, żeby im też mechanicznie ziemię zaorać.

Przy pożegnaniu po skończonej pracy te same kobiety, które przedtem wygrażały traktorowi, zapraszały mnie koniecznie do Bronisławowa na roboty jesienne.

STANISŁAW SAWCZUK
Serokomla

Podjęte zobowiązanie trwa

Dla uczczenia tegorocznego Święta Pracy nasza drużyna ZHP i uczniowie wszystkich klas Szkoły Podstawowej w Kampinosie (woj. warszawskie) podjęli współzawodnictwo, obejmujące urządzanie konkursów czystości książek i zeszytów, pomoc koleżeńską w nauce, walkę ze stopniami niedostatecznymi, podnoszenie frekwencji w szkole, zbiórkę złomu, szkła, makulatury itp.

Podjęte przed 1 Maja zobowiązanie trwa i przynosi coraz lepsze wyniki.

Młodzież stara się w ten sposób zwiększyć swój wkład w realizację planu 6-letniego i walkę o pokój.

MARIA RYBKA
ucz. kl. VII Szk. Podst.
Kampinos

Śladem naszych artykułów

Korespondencja poskutkowała

W n-rze 40 wydrukowaliśmy korespondencję Rudolfa Glińskiego pt. „Jak długo jeszcze", w której autor zapytywał Zakłady Sprzętu Transportowego Nr. 4 w Elblągu — jak długo jeszcze mają zamiar magazynować na swym terenie znaczne ilości bez użytecznych wraków samochodowych, zamiast przekazać je odpowiedniej centrali.

W sprawie tej zabrało głos Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, które zawiadamia nas, że wydało Gdańskiej Zbiornicy Złomu polecenie natychmiastowego zlikwidowania wrakowiska na terenie ZST 4. Jak nam komunikuje Ministerstwo, Zbiornica przystąpiła do realizacji polecenia.

Artyści francuscy w Polsce

Przybyli do Polski wybitni artyści francuscy: dyrygent Roger Desormieres i śpiewaczka Irene Joachim.

Roger Desormieres, b. dyrygent Opery Paryskiej, odznaczony został w roku ub. za zasługi przy organizacji Roku Chopinowskiego we Francji — orderem Odrodzenia Polski.

Artyści francuscy wystąpią z koncertami w Filharmoniach Krakowskiej i Bałtyckiej.

I Ogólnopolska wystawa prac uczniów Państwowych Ognisk Kultury Plastycznej

W dniu 23 bm. w sali Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Rutkowskiego (Chmielnej) nastąpi otwarcie I Ogólnopolskiej Wystawy Prac uczniów Państwowych Ognisk Kultury Plastycznej.

Wystawa, urządzona pod hasłem „Walczymy o pokój i realizację Planu 6-letniego", zorganizowana została przez departament Amatorskiego Ruchu Artystycznego Min. Kultury i Sztuki oraz Centr. Biuro Wystaw Artystycznych.

Na Wystawie reprezentowane będą prace uczniów Państwowych Ognisk Kultury Plastycznej w Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku, Opolu, Radomiu, Grodzisku Mazow., Kościerzynie, Malborku, Pusku, Mrągowie (woj. olsztyńskie), Bielsku i w Rydułtowach (woj. katowickie).

Pokaz obejmie działy: malarstwa, grafiki, rzeźby, m. in. w węglu i soli (specjalność Ogniska w Rydułtowach). Osobno reprezentowane będą gazetki ścienne, plakaty oraz prace dzieci.

Wszystkie wystawione prace łączą się tematycznie z hasłem, pod którym zorganizowana została wystawa.

BAZY AGRESORÓW

Zygmunt Broniarek

Ujście Girondy. Teren otoczony drutami kolczastymi. Wszędzie posterunki wojskowe. Wielkie bramy wypluwają raz po raz samochody ciężarowe, pędzące na wschód. Atmosfera obozu wojskowego.

Gironda jest francuską rzeką. Port Bordeaux, który leży nad tą rzeką jest francuskim portem. Ale napisy wokoło tego obozu są amerykańskie. Przekraczając teren portów Bordeaux czy La Pallice przekracza się granicę państwową i wchodzi na teren USA.

Bordeaux, La Pallice, La Rochelle, Crespy, Tallence, Istres-Marignane Chateauroux, Perigueux, Montlucon — te nazwy brzmią po francusku ale miasta o tych nazwach nie należą do Francji. Miasta te i kilkanaście innych są oficjalnymi bazami amerykańskimi we Francji.

Francja jest tylko jednym z wielu krajów świata kapitalistycznego gdzie Stany Zjednoczone założyły lub rozbudowały po wojnie swe bazy strategiczne. Dążąc do nowej wojny światowej i napadu na obóz pokoju, kierownicze koła amerykańskie pokryły całą kapitalistyczną część kuli ziemskiej siecią agresywnych baz.

Amerykańskie imperium

„Głos Ameryki" i wielkokapitalistyczna prasa amerykańska nie przestają reklamować Stanów Zjednoczonych jako kraju, który w czasie drugiej wojny światowej walczył „bezinteresownie" i nigdy nie dążył do opanowania cudzych terytoriów.

Taka jest „prawda" Głosu Ameryki. Ale prawda faktów jest zupełnie inna. Dziennikarz amerykański George Marion w książce pt. „Imperium i bazy" — pisał w 1948 r.: *„Stany Zjednoczone faktycznie kontrolowały po wojnie terytoria... z ludnością liczącą 645.815.000 mieszkańców"*. Stany Zjednoczone zbudowały w czasie wojny 256 baz na Pacyfiku i 228 baz na Atlantyku. Wojna się skończyła ale Amerykanie nie tylko ich nie opuścili lecz rozbudowali je jeszcze bardziej, dołączając do nich nowe zdobycze. *„Nie dążymy do zaborów* — pisze Marion jakby na urągowisko — *po prostu odmawiamy zwrotu cudzych terytoriów"*.

Oferty satelitów

Od chwili podpisania agresywnego paktu północno-atlantyckiego w 1949 r. budowa baz amerykańskich weszła w nowe stadium. Na podstawie tego paktu, rząd amerykański uzyskał oficjalnie prawo budowy baz na terytoriach uczestników paktu atlantyckiego. We Francji USA prowadzą obecnie pertraktacje o podwyższenie ilości baz z 15 do 25. W Anglii, premier Attlee zmuszony był przyznać w parlamencie, że ilość baz amerykańskich wzrasta nieustannie. Churchill solidaryzując się ze zdaniem Attlee domagał się oddania baz angielskich w Gibraltarze, na Malcie i na Cyprze.

Nie pozostają w tyle i pomniejsi satelici. Norweski minister wojny Hauge oficjalnie oferował USA bazy lotnicze. Na podstawie układu z Islandią, USA okupować będą największe lotnisko wyspy — Keflavik. Podobny układ z Danią przewiduje okupację Grenlandii. W Maroku 17 tysięcy żołnierzy amerykańskich pracuje już nad rozbudową baz. Cała Hiszpania pokryta jest siecią amerykańskich baz lotniczych i morskich.

Pan Jessup baz nie widzi

Rozbudowa baz amerykańskich stanowi poważne zagrożenie pokoju. Na paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, która, jak wiadomo opracowuje porządek dzienny spotkania „wielkiej czwórki" delegat radziecki Gromyko domaga się wpisania do tego porządku sprawy paktu atlantyckiego i baz amerykańskich. I mimo, że sprawa jest zupełnie oczywista — a może właśnie dlatego — delegaci zachodni starają się za wszelką cenę do tego nie dopuścić. Przedstawiciel USA pozwolił sobie nawet powiedzieć, że kwestia baz w ogóle nie istnieje.

Inni delegaci wysuwali argumenty równie... rozsądne. Twierdzą oni mianowicie, że bazy te buduje się ze względów czysto „obronnych". Ale zwykła linijka, służąca do mierzenia odległości na mapie, zadaje temu kłam. Olbrzymia większość baz amerykańskich znajduje się bowiem podejrzanie daleko od Stanów Zjednoczonych i podejrzanie blisko Związku Radzieckiego, Chin, czy krajów demokracji ludowej. Nie Związek Radziecki buduje bazy w Meksyku czy Brazylii, ale USA budują je w Turcji, Grecji, Maroku czy Norwegii.

Politycy i prasa amerykańska nie ukrywają zresztą napastniczego charakteru tych baz. Korespondent reakcyjnej agencji „United Press" depeszował 21 lutego br.: *„Arabia Saudyjska pozwoliła USA na korzystanie z bazy strategicznej w Dahran... Arabia Saudyjska i inne kraje Środkowego Wschodu podnoszą nieustannie cenę tych baz, zdając sobie sprawę z ich wartości strategicznej dla krajów, pragnących opasać Związek Radziecki bazami lotniczymi"*.

Jaśniej nie można było tego powiedzieć.

Świadectwo kryzysu

Bazy agresji, które koła rządzące Stanów Zjednoczonych starają się przedstawić jako dowód siły imperializmu amerykańskiego — są w rzeczywistości świadectwem kryzysu amerykańskiej polityki zagranicznej. Wiele z tych baz z punktu widzenia imperialistów traci na wartości w przyspieszonym tempie. Wiele z nich, z baz agresji przekształciło się w bazy walki o pokój. Cytowaliśmy tu wypowiedź amerykańskiego dziennikarza Mariona, który pisał, że po wojnie USA kontrolowały obszar zamieszkały przez ponad 640 milionów ludności. Ale z tych 640 milionów, 475 milionów — w Chinach, dzięki zwycięstwu rewolucji, nie tylko wypadły z łańcucha imperialistycznej polityki amerykańskiej, ale stały się jedną z baz polityki pokoju. Przykład innych krajów, w których znajdują się amerykańskie bazy nie wygląda bynajmniej dużo bardziej różowo dla amerykańskich kandydatów do panowania nad światem.

Coraz niepewniej czują się imperialiści w Maroku, gdzie narasta ruch narodowo-wyzwoleńczy, którego nowym przejawem było wielkie powstanie przeciwko kolonizatorom francuskim. Coraz niepewniej czują się imperialiści w Iranie. Jak na wulkanie siedzą imperialiści na Filipinach, gdzie poważna część kraju znajduje się w rękach armii narodowo - wyzwoleńczej. Ostatnie potężne strajki w Hiszpanii wykazały, że Hiszpania nie jest bynajmniej taką „pewną lokatą", za jaką ją mieli imperialiści amerykańscy. Nawet w Ameryce Łacińskiej, która uważana była dotychczas za „murowany" teren eksploatacji USA, Amerykanie na trafiają na coraz większe trudności. W Panamie wybuchły niedawno rozruchy wymierzone przeciwko imperialistom amerykańskim. W Boliwii zwyciężył w wyborach na prezydenta kandydat postępowy. Gwatemala coraz silniej przeciwstawia się amerykańskiemu naciskowi. Z coraz większym niepokojem patrzą też imperialiści i na swe bazy w Europie zachodniej, gdzie rozwija się i potężnieje ruch w obronie pokoju.

Ciemne perspektywy

Kryzys polityki amerykańskiej jest tak widoczny, że przyznać to muszą i co trzeźwiejsi politycy amerykańscy. B. ambasador USA w Londynie Kennedy oświadczył w grudniu ub. roku, że Stany Zjednoczone powinny wycofać się zarówno z Azji jak i z Europy, podkreślając, że polityka rozbudowywania baz, których USA nie są w stanie utrzymać, jest samobójstwem. Politycy ci widzą, że satelici USA przedstawiają niewiele większą wartość niż „sojusznicy" Hitlera z czasów wojny — europejscy quislingowie.

A perspektywy dla imperialistów stają się coraz ciemniejsze. Ruch obrońców pokoju, który rozrasta się w całym świecie, walczy bowiem właśnie i o to, by kraje, w których znajdują się bazy agresji, przekształciły się w bazę sił pokoju.

Z Festiwalu Filmów Czechosłowackich

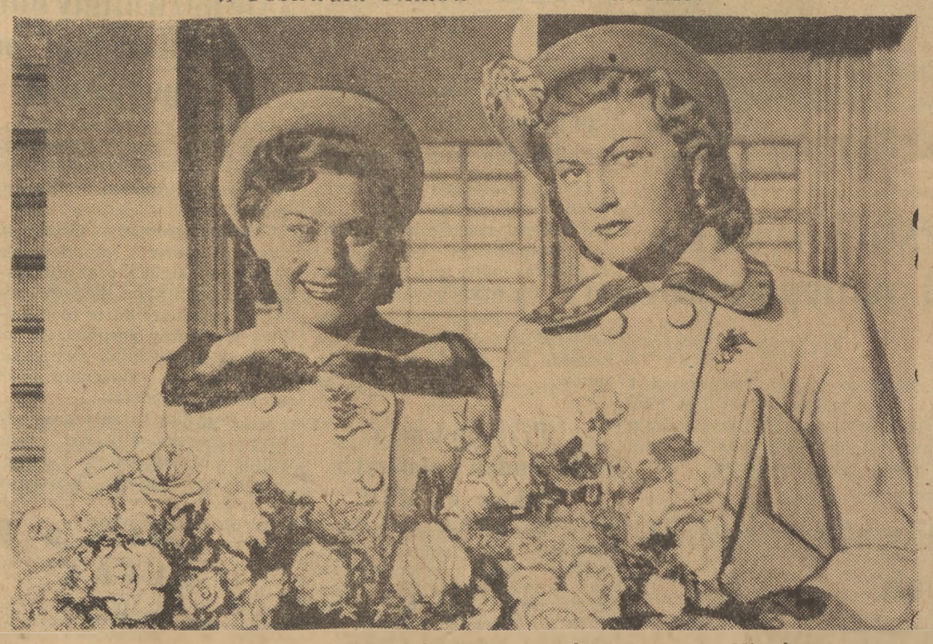

Scena z współczesnej komedii filmowej „Ślub z przeszkodami", reżyserii Mirosława Czikana. Na zdjęciu: E. Kovanowa i H. Kavalirova w rolach bohaterek filmu Heleny i Jarmili.

Zbrodniarze między sobą

Imperialiści francuscy, w których armii kolonialnej służy wielu hitlerowców, rozstrzelali w Vietnamie dwudziestu zakładników, w tym dziesięć kobiet.

— Wiesz Hans, to mi przypomina nasze dobre czasy w Warszawie...

Rys. Charlie

Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych

Awans Stefki Chrobokówny

Maciej Słomczyński: „Nasze dziewczęta". Sztuka w 6 obrazach. Premiera w Teatrze Młodego Widza w Krakowie.

Stefka Chrobokówna pochodzi z biedoty wiejskiej, była wyzyskiwana przez kułaków, poszła do miasta na służbę. Polska Ludowa umożliwiła jej awans, Stefka znalazła pracę w fabryce, zdobyła kwalifikacje zawodowe, wyróżniła się jako zręczna, sumienna, sprawna wiertarka.

Niestety, awansowi w pracy nie towarzyszyło dojrzewanie uświadomienia politycznego. Stefka nie rozumiała zachodzących przemian. Pozostała nadal nieuświadomioną dziewczyną wiejską, zatroskaną tylko o swoje, najciaśniej pojęte, osobiste sprawy, a lekceważącą kolektyw. Toteż, gdy sytuacja stawia Stefkę na odpowiedzialnym posterunku w pierwszej kobiecej ZMP-owskiej brygadzie traserskiej — gdzie praca jest bardziej odpowiedzialna, Stefka robotę swą wykonuje niechętnie, dopuszczając do załamania się niemal całej brygady.

Na szczęście, — to jest główną treścią ujmującej sztuki Słomczyńskiego — następuje w Stefce przemiana ideowa: umożliwia ją głównie wpływ innej kobiety, inżyniera w fabryce, pochodzącej z sąsiedniej wsi. Pod wpływem inż. Masłowskiej i przykładu koleżanek z fabryki Chrobokówna zaczyna rozumieć sens socjalistycznej pracy, z proletariacką energią staje do prawdziwej roboty i — brygada dziewcząt zwycięża.

Problem — wybrany został bardzo interesujący i mógł się był stać punktem wyjścia do mocnej ideologicznie sztuki o rośnięciu człowieka w społeczeństwie, kroczącym do socjalizmu. Nie stało nań jednak sił początkującemu autorowi. Zarysowany problem rozmienił na drobne, dramat rozszedł się po kościach — pozostał błahy utwór z gatunku małych form, komedyjka w rodzaju tych, które niesłusznie określa się jako tzw. „utwory świetlicowe", ba, jako utwory najlepsze dla świetlic. W wielu wypadkach ratuje wątłą budowę i zawartość sztuki żywy naturalny humor: gdy próbuje sztukę uratować majówka; jak potrzeba to i piosenka się znajdzie. Ale te wszystkie środki zastępcze nie robią jeszcze utworu dramatycznego, chociaż cenny surowiec dramatyczny niewątpliwie tkwi w tej sztuce.

Teatr krakowski wystawił „Nasze dziewczęta" po prostu i chwalebnie. Lidia Zamkow nadała sztuce energiczne tempo i tchnęła w nią to ciepło i optymizm, które w utworze Słomczyńskiego żyją, ale delikatnym życiem co dopiero wylęgłego kurczątka. Krótkie, zwarte, przyjemne przedstawienie miało nie tylko ręce i nogi, ale i wdzięk, dużo wdzięku, pogody, szczerości, temperamentu. Lidia Zamkow udowodniła swą inscenizacją „Naszych dziewcząt", że potrafi dać sobie radę nawet z surowym materiałem dramaturgicznym.

Porwani gorliwością i zapałem reżyserki młodzi, przeważnie początkujący i niedoświadczeni aktorzy, grali naturalnie i z przejęciem. Jak przystało na sztukę o dziewczętach, wyróżniły się role kobiece: Lucyna Legut i, zwłaszcza, Halina Bełkowska dzielnie walczyły o uznanie i równouprawnienie dziewcząt - traserek. Elżbieta Osterwianka, jako poważny inżynier, wzbudzała należyty szacunek, Jolanta Żmudzińska, grająca Stefkę Chrobokównę, to młoda osoba, której wrodzony talent zasługuje niewątpliwie na szlif i troskliwą opiekę reżyserską. Eugeniusz Wanicki przy pomocy nader skromnych środków pokazał realistyczne, chwytające za serce wnętrze jednej z hal w fabryce (gdzie wypadło mu z "wolną okolicą": mdłym widoczkiem na Wisłę i koniec Kościuszki).

„Nasze dziewczęta" wystawił Teatr Młodego Widza w Krakowie. Zagadnienie teatru młodzieżowego to problem, który stoi w innej płaszczyźnie niż sprawy teatrów dla dzieci. Przejawia się to m.in. w kłopotach repertuarowych teatrów młodego widza. Podczas gdy repertuar teatrów dla dzieci zarysowany jest ostro i obwiedziony wyraźnymi granicami — teatry młodego widza cierpią wyraźnie na niedobór repertuaru. Przykładem choćby krakowski Teatr Młodego Widza. Teatr, dodajmy dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, dobrze prowadzony, ambitny i mający na swoim koncie poważne artystyczne osiągnięcia. Ale repertuar jego choruje na wielokierunkowość, obejął sztuki od „Beksy" Billiżanki, utworu dla małych dzieci, aż po „Nowe przygody dzielnego wojaka Szwejka" Sterna, budzącą wiele zastrzeżeń farsę dla dorosłych. Teatr Młodego Widza grał też „Kredowe koło", piękną chińską sztukę tylko dla dorosłych, oraz starofrancuską farsę o mistrzu Pathelinie, którą pokazać w Teatrze Młodego Widza można było dopiero po daleko idącej adaptacji tekstu i oczyszczeniu go ze średniowiecznej rubaszności i soczystych dowcipów. Czy te fakty nie są sygnałem, że problem teatrów młodzieżowych należałoby na nowo wszechstronnie rozpatrzeć i przedyskutować?

JASZCZ

Nauka radziecka — budowlom komunizmu

Prof. N. Błagowieszczenski

Naród radziecki urzeczywistnia historyczny plan przekształcenia przyrody, nakreślony genialną myślą Stalina. Na ogromnych przestrzeniach ziemi radzieckiej sadzi się leśne pasy ochronne. Na Wołdze i Dnieprze z niespotykanym dotychczas rozmachem i w niezwykłym tempie wznoszone są potężne elektrownie wodne. Buduje się największe na świecie kanały: Główny Turkmeński, Południowo - Ukraiński, Północno - Krymski i Wołga — Don. Te gigantyczne budowle zmienią w krótkim okresie czasu geografię i klimat kraju, przekształcą odwieczne pustynie w kwitnące pola i sady, stworzą potężną, materialno - techniczną bazę dla budowy społeczeństwa komunistycznego.

Przywrócą one do życia ponad 25 milionów hektarów ziemi, objętych posuchą. Przestrzenie nawadniane w Związku Radzieckim będą trzykrotnie większe od terenów nawadnianych w USA, dziewięciokrotnie — od nawadnianej od tysięcy lat doliny Nilu i znacznie przekroczą wspólną powierzchnię Belgii, Danii, Holandii i Szwajcarii. Ogólna moc nowych elektrowni wodnych osiągnie ponad 4 miliony kilowatów, a roczna produkcja energii elektrycznej wyniesie około 22 miliardy kilowatogodzin. Oznacza to, że produkcja tylko tych nowych elektrowni przewyższy prawie 12 razy produkcję całej sieci elektrowni przedrewolucyjnej Rosji.

Pod potężnym wpływem ochrony leśnej, nawadniania i elektryfikacji zapanują stałe i wciąż wyższe urodzaje, uniezależnione od kaprysów pogody. Urodzaj stanie się źródłem niezwykłej obfitości produktów rolnych, stworzy nowe rezerwy surowców dla różnych gałęzi przemysłu, będzie trwałą podstawą dla dalszego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego kraju oraz wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Uczeni radzieccy włączyli się z wielkim entuzjazmem w ogólnonarodową walkę o podporządkowanie żywiołowych sił przyrody interesom społeczeństwa. Na różnych odcinkach gospodarki narodowej oddają uczeni radzieccy wszystkie swe siły i umiejętności, aktywnie pomagając w rozwoju przemysłu, techniki i rolnictwa na tych — dotychczas pustynnych — obszarach.

Akademia Nauk ZSRR stworzyła specjalny komitet współpracy z budowniczymi nowych budowli. Komitet ten jest ogromnym, twórczym zespołem uczonych, specjalistów różnych dziedzin — pracowników naukowych szerokiej sieci instytutów badawczych i wyższych uczelni.

Biologowie radzieccy, którzy w dziedzinie agronomii przyswoili sobie bogatą spuściznę wybitnych uczonych rosyjskich — Dokuczajewa, Kostyczewa, Timiriazewa, Wiliamsa, Prianisznikowa i wielu innych, w sposób twórczy stosują ideę i osiągnięcia wielkiego przeobraziciela przyrody Iwana Miczurina. Prowadzą oni prace w dziedzinie sadzenia lasów dla celów ochronnych i melioracyjnych, współuczestniczą w tworzeniu nowych, kulturalnych ośrodków intensywnej uprawy ziemi i hodowli.

Rząd radziecki przewiduje zasadzenie w czasie najbliższego dziesięciolecia 12 milionów hektarów nowych lasów. W ciągu ostatnich dwóch lat zasadzono w stepowych i leśno - stepowych rejonach ZSRR ponad 1350 tysięcy hektarów ochronnych pasów leśnych, oraz wykopano ogromną ilość stawów i zbiorników wodnych. W realizacji tych potężnych przedsięwzięć bierze aktywny udział ponad 25 zakładów naukowych podległych Akademii Nauk ZSRR i innym instytucjom. Okazały one poważną pomoc przy wytyczaniu trasy leśnych pasów ochronnych, przy opracowaniu technicznych projektów sadzenia lasów w kołchozach i sowchozach, oraz przy ustalaniu metod pracy w dziedzinie melioracji gruntów, osadzenia piasków i szybkiego opanowania uprawy tych ziem.

Szczególną uwagę poświęcają agrobiologowie radzieccy zagadnieniom agrotechniki siewu i sadzenia lasów. W dziedzinie tej specjalne znaczenie posiadają opracowane pod kierownictwem akademika Łysenki miczurinowskie metody tzw. gniazdowego posiewu lasów, a zwłaszcza dębów. Są one — jak wykazały doświadczenia instytutów naukowo - badawczych i przodujących gospodarstw — bardzo wydajne, zmniejszają poważnie koszta i przyspieszają wykonanie stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Agrobiologowie radzieccy kierują swoje wysiłki na opanowanie płodozmianów trawopolnych i zwiększenie urodzajów traw wieloletnich, co jest specjalnie ważne dla powiększenia urodzajności uprawy ziemi i wzmocnienia bazy pokarmowej dla hodowli.

Wielkie znaczenie w przekształceniu przyrody w okręgach stepowych i leśnych posiadają opracowane przez agrochemików nowe metody zastosowania nawozów w postaci ziarnistej, co znacznie zwiększa skuteczność działania nawozów mineralnych.

W związku z nawadnianiem terenów stepowych, instytuty biologiczne Akademii Nauk ZSRR opracowują podstawy naukowe dla prac w dziedzinie przekształcenia i bardziej racjonalnego wykorzystania gleby, świata roślinnego i zwierzęcego.

Szereg instytutów botanicznych prowadzi prace w zakresie doboru najodpowiedniejszych i najszybciej rosnących gatunków drzew i krzewów do sadzenia lasów i ogrodów. Pracownicy radzieckich stacji selekcyjnych hodują nowe, udoskonalone gatunki roślin uprawnych, uodpornionych na suszę, dostosowanych do warunków gleby nawadnianej, względnie terenów błotnistych ZSRR.

Duży wkład w sprawę przeobrażenia przyrody wnoszą radzieccy ekonomiści. Opracowują oni zagadnienia rozwoju sił wytwórczych w okręgach nowych budowli, równomiernego rozmieszczenia w tych okręgach ośrodków rolnych i hodowlanych, obiektów przemysłu i transportu, oraz zagadnienia związane z zapewnieniem odpowiedniego dopływu sił roboczych.

Akademia Nauk ZSRR i jej instytuty prowadzą badania geologiczne i hydrogeologiczne terenów budowy nowych elektrowni wodnych, a zwłaszcza badają system wód gruntowych i podziemnych, oraz ich skład chemiczny. Opracowują one również metody umocnienia kanałów i brzegów, oraz system ochrony ich przed niszczącym działaniem wody i zasypaniem przez wydmy piaszczyste. Określają także trwałość brzegów zbiorników wodnych. Poważne znaczenie będą miały geograficzne, geomorfologiczne i klimatyczne badania nowych okręgów. Na podstawie tych badań określi się perspektywy rozwoju ekonomicznego tych okręgów.

Wielkie zadania stoją przed pracownikami nauk technicznych. Rozwiązują oni bardzo odpowiedzialne problemy związane z elektryfikacją przemysłu i rolnictwa w nawodnionych okręgach.

Nauka radziecka poświęca wiele uwagi mechanizacji rolnictwa, dalszemu doskonaleniu maszyn i narzędzi dla sadzenia lasów i ich pielęgnacji, opracowaniu nowych konstrukcji traktorów elektrycznych, kombajnów i innych maszyn. Uczeni pracują nad mechanizacją najbardziej pracochłonnych procesów w dziedzinie budownictwa hydrotechnicznego wydobywania ziemi, kładzenia betonu i in.

Akademia Nauk ZSRR stworzyła szereg stałych ekspedycji powołanych do rozwiązywania wielu teoretycznych i praktycznych problemów związanych z wielkim budownictwem epoki stalinowskiej. I tak ekspedycja skierowana do okręgu Wołga—Morze Kaspijskie, prowadzi tam specjalne badania bogactw naturalnych i ma za zadanie ustalenia perspektyw rozwoju sił wytwórczych na tych terenach. W pracach tej ekspedycji bierze udział 15 zakładów naukowo - badawczych Akademii Nauk ZSRR i 14 instytutów naukowych Akademii Nauk Republik Związkowych. Przystąpiły one do prac związanych z fizyczno - geograficznym i rolniczym podziałem terenu na rejony oraz do zbadania i rozwiązania technicznych zagadnień nawadniania.

Ukraińska Akademia Nauk i filia Akademii Nauk ZSRR na Krymie otrzymały zadanie opracowania zagadnień zraszania i nawadniania rejonów Północnego Krymu i południowych stepów Ukrainy. Zbadania wpływu sieci irygacyjnej na rozwój uprawy roślin, a w szczególności uprawy bawełny.

Akademia Nauk ZSRR przystąpiła do wydania specjalnej pracy pt.: „Perspektywy nawodnienia Południowej Ukrainy i Północnego Krymu", opartej na materiałach zbieranych w ciągu wielu lat. Wydanie analogicznej pracy planowane jest również dla Turkmenii.

Fakty te— nie dają pełnego obrazu działalności nauki radzieckiej w dziedzinie przekształcenia przyrody. Nie ma w Związku Radzieckim ani jednego instytutu naukowo - badawczego, ani jednego laboratorium, ani jednej stacji doświadczalnej, których tematyka pracy naukowej nie odzwierciedlałaby któregoś z licznych problemów postawionych przez historyczny program wielkiego budownictwa.

Przeobrażenie przyrody wiąże się organicznie z gospodarczymi i politycznymi zadaniami państwa radzieckiego.

Wielki Stalin pisał jeszcze w 1924 r., że rząd radziecki postanowił wykorzystać wzmożoną gotowość chłopstwa do zabezpieczenia się przed niespodziankami posuchy i postara się zastosować energiczne środki w dziedzinie melioracji, poprawy kultury rolnej. „Będzie to — pisał Stalin — początek rewolucji w naszej gospodarce rolnej".

Genialne przewidywanie towarzysza Stalina staje się porywającą, przepiękną rzeczywistością naszych bohaterskich dni. Cały naród radziecki, a wraz z nim również uczeni Związku Radzieckiego ogarnięci są wzniosłym patosem twórczej pracy pokojowej i potęga gigantycznych budowli stalinowskich. Uczeni radzieccy wykorzystują nieograniczone możliwości, jakie stwarza ustrój socjalistyczny dla rozkwitu myśli naukowej i pełnego wcielania w życie osiągnięć nauki i techniki.

Uczeni radzieccy są dumni z tego, że dzięki ofiarnej, twórczej pracy wnoszą swój wkład w wielką sprawę gigantycznych budowli komunizmu.

Kronika wydawnicza

„WĘGRY W CYFRACH"

W ramach serii „Informatora Powszechnego" ukazał się zeszyt VI (po ZSRR, USA, W. Brytanii, Chinach i Czechosłowacji) „Węgry w cyfrach" (Wyd. MON, str. 32) Na 16 stronach tekstu i kilkunastu barwnych planszach i mapkach znajdzie czytelnik najważniejsze wiadomości o Węgrzech Ludowych, o ich historii i rozwoju gospodarczym.

POWIEŚĆ PRZYGÓD MORSKICH

Prasa Wojskowa wydała powieść dwóch pisarzy radzieckich, W. Wojewodina i E. Rysa „Sztorm" (tłum. M. Wisłowska, str. 389). Są to dzieje dorastania i kształtowania się młodego chłopca w środowisku radzieckich marynarzy na trawlerze.

PISMA WYBRANE KONOPNICKIEJ

Książka i Wiedza wydała ostatnio II i III tom „Pism wybranych" Marii Konopnickiej (str. 293 i str. 200). Pisma te zawierają pisane prozą „Nowele i obrazki", wśród których znajdują się tak cenne i charakterystyczne dla twórczości poetki utwory jak „Mendel Gdański", „Józefowa", „Niemczaki", „Z włamaniem" i in.

WSPOMNIENIA WIERIESAJEWA

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się w wyborze i przekładzie R. Kwiatkowskiego niezwykle interesujące wspomnienia znanego rosyjskiego pisarza starszego pokolenia, autora. „Spowiedzi lekarza", Wiktora Wieriesajewa (str. 406).

Kropki nad „i"

RYBY I SATELICI

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson oświadczył ostatnio w Toronto:

„Stosunki między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi byłyby łatwiejsze, gdyby Stany Zjednoczone chciały zrozumieć, że Kanada nie może być tylko echem obcego głosu".

Ta uprzejma prośba przeszła oczywiście w Stanach Zjednoczonych bez echa. Pearson sprzedał się w służbę — niech służy i siedzi cicho. Jak wiadomo „ryby i satelici głosu nie mają". (e)

HONOROWY KAPRAL

Generał Eisenhower został mianowany „honorowym kapralem" jednego z plutonów armii włoskiej. Generał oświadczył, że jest bardzo zadowolony z tej nominacji.

Eisenhower zdaje się, zapomniał, że Hitler też był kapralem. Tylko, że skończył bardzo niehonorowo. (b)